

GOŚĆ NIEDZIELNY

Nr 45 — 7. 11. 1937 — Cena 20 gr



Dopuszczcie dzieciom! I nie wzbraniajcie im przy-
chodzić do Mnie...

Mateusz 19, 14.

Kto by zaś zgorszył jedno z tych maluczkich...

Mateusz 18, 5.



Po lewej: Dnia 19. 10. odbyła się uroczystość poświęcenia nowego gmachu Polskiego Radia w Katowicach. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskp. Adamski, który równocześnie w przemówieniu swym podkreślił rolę radia, jako czynnika szerzenia kultury i wiedzy.

Poniżej: W konwiktach biskupim w Tarnowskich Górach odbyły się rekolekcje zamknięte dla matek, Kongregacji Marińskiej, druzhen i druhów KSM. Na ilustracji druhowie, biorący udział w rekolekcjach.



W dniu 19. 9. odbyła się w Lipinach Śl. uroczystość jubileuszowa 10-lecia istnienia polskiego Chóru Kościelnego im. św. Cecylii.

Po prawej: Słynna katedra w Reims we Francji prawie całkowicie zniszczona pociskami armatnimi w czasie wojny światowej, została odbudowana i oddana do użytku. W uroczystości poświęcenia odrestaurowanej katedry wzięło udział wielu wysokich dostojników Kościoła Francji, wraz z Nuncjuszem Apostolskim w Paryżu.



Pielgrzymka Słow. św. Wincentego a Paulo z diecezji śląskiej w Częstochowie. W pielgrzymce wzięło udział przeszło 1000 osób.

Nie demoralizować młodzieży szkolnej przez film!

— Kto by zgorszył jedno z tych maluczkich, które wierzą we mnie, takiemu by należało zawiesić kamień młyński na szyi jego i zatopić go na pełnym morzu. Biada światu dla zgorszenia! ... biada temu człowiekowi, przez którego zgorszenie przychodzi!

Tak mówił — według ewangelii św. Mateusza (18, 1—10) — Chrystus Pan do swoich uczniów, określając jako jedno z największych przewinień zły przykład dany dziećmi. Czy, wychowując naszą młodzież, zawsze i wszędzie pamiętamy o tych słowach Chrystusa? Czy rzeczywiście czynimy wszystko, by uchronić młodzież od zgorszenia i sposobności do grzechu?

Niestety, przyznać musimy, że także w tej dziedzinie wielkie są zaniedbania obecnego systemu wychowawczego, i że, zamiast poprawy, na tym odcinku daje się zauważyć bodaj coraz większe spustoszenia. Świat dzisiejszy, nie bez naszej współwiny, daje dziećmi wiele powodów do zgorszenia.

Nie będziemy ich wymieniali wszystkich. Wskażemy jednak dziś na jedno z najgroźniejszych źródeł demoralizacji młodzieży, na zło, któremu przy dobrej chęci i woli zapobiec możemy: mamy na myśli demoralizację młodzieży przez film.

Kwestii tej poświęca obszerne uwagi p. M. T. Horoszewski w ostatnim numerze miesięcznika „Homo Dei”, wydawanego przez OO. Redemptorystów w Tuchowie. Autor artykułu słusznie stwierdza, że 90% filmów stoi w jaskrawej sprzeczności z etyką katolicką, bądź pod względem treści, bądź też charakteru obrazów, oraz nie ma nic wspólnego ze sztuką, pomimo hałaśliwego reklamowania ich jako „arcydzieł”. To też autor uważa, że wylania się jasno paląca potrzeba jak najsilniejszego nacisku ze strony władz na zarządy kinoteatrów, aby nie tylko nie sprzedawano biletów młodzieży szkolnej na przedstawienia dla młodzieży niedozwolone, ale także, aby w razie zakupu biletu przez osobę starszą, nawet przez rodziców, młodzież nie została wpuszczona na salę, choćby rodzice tego żądali.

Jako punkt drugi, równie ważny i pilny, autor uważa konieczność reorganizacji cenzury szkolnej filmów. Jeżeli chodzi o kwestię dopuszczalności filmów dla młodzieży — cenzura w zupełności nie spełnia swego zadania. Bardzo często opierając się tylko na tytule i na załączonym pobieżnym streszczeniu, pozwala cenzura dla młodzieży filmy rewiiowe lub dwuznaczne moralnie, albo też filmy egzotyczne i humorystyczne, zawierające sceny działające na zmysły. Zabrania się natomiast (m. in. słusznie uznany za niewłaściwe) także oglądania przez młodzież filmów poważnych i pożytecznych — jedynie dlatego, że tytuł i ogólna treść wydają się pozornie nieodpowiednimi. Niektóre filmy bywają dopuszczane dla wszystkich, inne od lat 12, jeszcze inne od 14, zaś znowu inne od 16. Podział taki w praktyce traci wszelki sens, albowiem kasjerka sprzedająca bilety nie jest w stanie ocenić, ani nawet nie ma czasu zastanawiać się nad tym, czy młodociana publiczność, stłoczona przy okienku kasowym, ma „akurat” 10 lub 16, albo 14 czy 16, czy też ponad 16 lat. Chyba, że władze nakazą przychodzić w godzinę przed rozpoczęciem programu i okazywać... metryki.

Efekt jest taki, że sprzedaje się bilety wszystkim, chociaż film jest dozwolony „od lat 16”, czego zresztą nie wyszczególnia się na afiszu. Ta „granica dozwolonego

wieku” leży w tecze u odnośnego referenta w starostwie grodzkim; na afiszu najczęściej nie określa się wcale, czy film jest dla młodzieży dozwolony.

Podajemy tu za autorem artykułu wykaz niektórych filmów nieodpowiednich dla młodzieży, jak już sposoby reklamowania na to wskazują, — a jednak oficjalnie dozwolonych.

„Trader Horn” — „Biała bogini”, kobieta europejska, wychowana wśród dzikich, występuje dla „egzotyki” przez połowę filmu w opasce z piór lub potarganych króciutkich spodenkach i przybiera wysoce wyzywające pozycje. Film dla młodzieży polecony.

„Tarzan wśród małp” (podtytuł: „Tarzan w szponach kusicielki”). Sceny haremowe, miłosne, długotrwałe, tańce prawie całkiem nagich tancerek.

„Plajta firmy Kohn i Sp.” — Film humorystyczny. Półnagie prostytutki, pieszczoty i objaśniające napisy: „to jest życie”; „żyć i używać” (dosłownie).

„Wielkomiejskie ulice” — Bohaterem jest zbrodniarz, z którym się musi sympatyzować, a zbrodnia nie jest napiętnowana jako czyn zły.

„Poganiń” — pieszczoty i zabawy dwojga półnagich, rzekomych dzikusów. Końcowe zdanie z odpowiednią sceną: „Jedynym prawem, jakie poganin uznaje, jest — namiętność.”

„Kongres tańczy” — scena obnażania kobiety celem wykonania chłosty (nie dochodzącej do skutku, ale budzącej wyobraźnię widza); — film ten był określony jako: „ze względów artystycznych film dla młodzieży dozwolony”.

Filmy krótkometrażowe, jako dodatki:

„Na plaży” — flirty i stroje nieodpowiednie.

„Rewia podlotków” — film w kolorach naturalnych — stroje ograniczały się do dwóch opasek.

„Czardasz, tokaj, miłość” — film erotyczny z tańcami, rozgrywający się w lokalach tanecznych — dozwolony dla młodzieży od lat 10!!!

„Zakochane kobiety” — dozwolony dla młodzieży od lat 10!!!

Oczywiście, że powyższy spis nieodpowiednich dla młodzieży a jednak oficjalnie dozwolonych filmów nie jest zupełny.

*

Złu trzeba przeciwdziałać. To też autor podaje następujące środki zaradcze:

„Afisz powinien nosić pieczętkę cenzury szkolnej z odpowiedni napisem: „Dla młodzieży szkolnej dozwolony”, zaś cenzurze powinny podlegać także reklamy następnych filmów oraz reklamy handlowe, wyświetlane przed właściwym programem, albowiem na seansach dla młodzieży dozwolonych reklamuje się filmy dla młodzieży niedozwolone, dając najbardziej wyzywające sceny, zaś pośród reklam handlowych itp. jest wiele nieodpowiednich, przy czym doszło do tego, że na porankach filmowych dla młodzieży reklamowano... środki antykoncepcyjne! Dlatego dalszym postulatem, jaki musimy wysunąć, jest, aby w skład cenzury szkolnej filmów wchodził także — księża prefekci.

Sprawa jest aż nadto poważna. Wytwórnice filmowe nie liczą się z żadną etyką, lecz tylko z możliwie największym zyskiem; stąd schlebiają gustom tłumu i dlatego ocena, czy film nadaje się dla młodzieży, jest rzeczą bar-

dzo trudną i nie może spoczywać jedynie w rękach ludzi świeckich.

Wreszcie należy raz na zawsze usunąć określenie: „film ze względów artystycznych dla młodzieży dozwolony“. Albo film nadaje się dla młodzieży, albo nie. Jeśli jest nieodpowiedni, to „względy artystyczne“ nie mogą być silniejsze od „względów moralnych“. Są rzeczy, na które może sobie pozwolić z poważnych powodów dorosły, doświadczony człowiek, stojący na wysokim poziomie etycznym, ale których nie wolno podsuwać podatnej na wszelkie wpływy i zmiennej jak kameleon młodzieży w wieku dojrzewania.

Należy przestrzegać, aby nie wywieszano na widok publiczny (ani też w poczekalniach kin!) wyzywających fotosów, osobiście z przedstawień dla młodzieży niedozwolonych. Czy obraz na fotosie traci swą szkodliwość dlatego, że wisi w gablotce i nazywa się reklamą?! Przecież tego samego obrazu na ekranie młodzieży oglądać nie wolno. Gdzie logika? W takich wypadkach powinna interweniować policja.

W szkołach wiszą niekiedy afisze filmów, dla młodzieży dozwolonych, na których film bywa często reklamowany takimi określeniami: „Film, pełen werwy, życia i pikantnych przygód“ (autentyczne). Film dla młodzieży dozwolony zawiera pikantne przygody! — Ładne zestawienie!

Tyle z artykułu p. Horoszewskiego. Niewątpliwie wszyscy, którym dobro młodzieży leży na sercu, przyklasną jego wywodom. Zło istnieje rzeczywiście i sięga daleko. Naprawa zależy od władz szkolnych i policyjnych, wreszcie od samego ministerstwa oświaty, które do głównej cenzury filmów powinno dopuścić przede wszystkim katolickie koła wychowawcze. Zarazie demoralizacji młodzieży przez film winniśmy zapobiegać jak najusilniej. Wielkie pole działania mają tu Rady Rodzicielskie, istniejące przy wszystkich prawie zakładach średnich i Stowarzyszenia Akcji Katolickiej.

Pokłosie z uroczystości Chrystusa Króla na Śląsku.

Święto Chrystusa Króla zdobywa z roku na rok coraz większą popularność na Śląsku. Świadczą o tym te przeliczne pochody i uroczyste zebrania przy nader tłumnym udziale wiernych wszystkich stanów i zawodów. Tak jak w ubiegłym, tak też i w bieżącym roku pogoda dopisała, a właśnie ta okoliczność przyczyniła się bodaj najwięcej, że zewnętrzna strona święta wypadła tak okazale.

Święto poprzedzono w wielu parafiach tak zwanym triduum czyli nabożeństwami wieczornymi, które połączono ze stosownymi naukami o znaczeniu święta i idei królewskiego panowania Chrystusa. W licznych miejscowościach, np. w Chorzowie, urządzono już w przeddzień święta wieczorem przy pięknej pogodzie pochody ze świecami, lampionami i orkiestrami na czele. W sam dzień święta we wszystkich parafiach odprawiono uroczyste msze św. w intencji rozwoju Akcji Katolickiej oraz rychłej i skutecznej zmiany stosunków społecznych na zasadach Chrystusowych. Wierni przystępowali tłumnie tego dnia do Stołu Pańskiego. Za wyjątkiem kilku parafii, których wymienić nie chcemy, wszędzie niemal zbierali się parafianie pod przewodnictwem swych duszpasterzy oraz świeckich prezesów na uroczystych akademiach, na których wygłaszano wykłady o potrzebie przemian społecznych i powzięto odpowiednie postanowienia.

Zewsząd donoszą, że udział wiernych w uroczystościach na ogół wszędzie był znacznie większy aniżeli w poprzednie lata. O wiele więcej także widać było nalepek w oknach, z których dochód przeznaczony został na rozwój A. K. w parafiach, diecezji i całej Polsce. W Katowicach, Chorzowie i innych większych miejscowościach ozdobiło się w nalepki wiele gmachów publicznych, magistrackich i szkolnych. Na województwie, dyrekcji kolei,

Listopad

7

Niedziela

Na Niedzielę XXV po Zesłaniu Ducha Św.

Ewangelia świętego Mateusza (13, 24—30).

W on czas: Mówił Jezus do rzesz tę przypowieść: „Z Królestwem niebieskim jest podobnie, jak z człowiekiem, który zasiał dobre ziarno na roli swej. A gdy ludzie spali, nadszedł nieprzyjaciół jego, nasiał kłólu wśród pszenicy i odszedł. Gdy zaś zboże podrosło i okłosiło się, wówczas ukazał się i kłól. Przyszli więc słudzy do gospodarza i rzekli mu: „Panie, czyż nie posiałeś dobrego ziarna na roli twej? Skądże więc wziął się kłól?“ — A on im odpisał: „Nieprzyjaciół człowiek to uczynił.“ Słudzy, zaś powiedzieli doń: „Chcesz-li, abyśmy poszli i wyplewili go?“ Ale on odrzekł: „Nie! — byście, plewując kłól, nie powyrywali razem i pszenicy. Pozwólcie obojgu rość razem aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żęnom: Zbierzcie naprzód kłól i zwiążcie go w snopki na spalenie, pszenicę zaś zgromadźcie do śpichrza mego.“

Pan Jezus jest Nauczycielem nad nauczycielami. Nie była mu potrzebna nowoczesna nauka o metodach nauczania. On miał władzę Boską, trafiał słowami swoimi do dna serc. Mówił przede wszystkim zrozumiale. Miał przed sobą ludzi, żyjących na roli, dlatego przypowieści i obrazy, w które przybierał swe nauki, brał tak często z życia rolników. Słuchacze jego dobrze, z własnego bolesnego doświadczenia, znali ten rodzaj kłólu, o którym On mówi w dzisiejszej ewangelii. Roślina ta ma tę właściwość, że nie można jej wcale odróżnić od pszenicy, dopóki żdźbła jej są młode. Dopiero, gdy pszenica zaczyna tworzyć kłosa, wtedy i złośliwy szkodnik zdradza swoją przynależność do rodziny kłóli.

Pięści słuchaczy ścisnęli się z gniewu i oburzenia, gdy słyszeli słowa Zbawiciela o nikczemnym człowieku, który o tak wielką szkodę przyprowadził swego sąsiada. Wszak oni najlepiej wiedzieli, jaka to wielka praca, zanim rolnik przygotowuje rolę pod nasienie, wiedzą też, ile kosztuje dobre nasienie, i z jaką nadzieją czeka rolnik dni żniwa, które mają mu przynieść nagrodę za ten ogrom trudu.

Podobnie i dobremu katolikowi nieraz serce kurczy się z bólu i oburzenia, gdy patrzy na to, jak w Kościele również rośnie kłól. Gospodarzami w parafii są proboszcz i jego dzielni pomocnicy świeccy. Czy ziarno nie jest dobre? Czy duszpasterz nie sieje słowa Bożego w niedzielnym kazaniu, czy dobra prasa, szerzona przez swych apostołów, nie oświeca, nie pracuje? Czy nie spływają na trzódkę parafialną zdroje łask przez sakramenta św.? Skąd więc tyle złego? Mogłoby być tak dobrze w wiosce lub miasteczku. Mogłoby być zgoda i miłość wzajemna. Młodzież mogłaby dorastać w czystości i wierze, nie musiałoby być pijaństwa i rozpusty. Skądże tyle kłólu? Czy nie trzeba by zrobić porządku w świętym gniewie? Czy nie trzeba by plewić roli dusz, wytrącić z wspólności parafii tych, co nie chcą żyć po katolicku, co bluźnią wierze św. i przestępują tak bezczelnie przykazania Boskie? Czy nie trzeba wyrwać kłólu spośród pszenicy?

Gospodarz roli, Pan Jezus, inaczej każe postępować. Czy nie wiecie, powiada On, że korzonki kłólu są przeplatane korzonkami pszenicy? Cobyście narobili? Wyrwalibyście moc dobrego plonu razem z szkodnikiem. Cierpliwości! Nadejdzie czas żniwa, kiedy będziecie mogli odłączyć pszenicę od kłólu, a kłól spalić.

Jak wielka mądrość i roztropność przemawia ze słów Pana Jezusa! Jaka także troska o dobrą pszenicę. Ani jeden kłos nie śmie zginąć. Na roli dusz, jak na roli ziemskiej, ostrożnie, roztropnie trzeba gospodarzyć. Sąd w ogóle nie należy do nas ludzi. Nadejdzie dzień żniwa, sądu ostatecznego, gdy Bóg rozkaże żniwcom swoim, aniołom, odłączać dobrych od złych. Dobrzy będą wtedy błyszczeć jak słońce w przybytkach niebieskich.

Na każdy z niedzielnych odcinków ewangelii można patrzeć pod kątem widzenia Akcji Katolickiej. Dzisiejszy szczególnie do tego się nadaje. Pamiętać mamy o tym, że apostoł świecki musi odznaczać się nie tylko zapalem, ale i roztropnością. Nie wolno rzucać się na dusze i wyrywać pszenicy razem z kłosem. Niech dusze rosną w łasce Bożej, aż sam Pan Bóg je rozdzieli. Może niejedno ździebełko, które obecnie ma wygląd kłokolu, jeszcze później się okaże jako pszenica.

Zamiast ciągle tylko gromić i łajać, przyczyńmy się dobrym, cierpliwym słowem, a przede wszystkim modlitwą do nawrócenia bliźnich. To będzie najlepsza walka przeciwko nieprzyjaznemu człowiekowi, który nocną porą zasiewa złe ziarno pomiędzy pszenicę.

KALENDARZ.

- 8 listopada: Blog. Idy. Blog. Ida pochodziła ze znakomitej rodziny Akwitani; była siostrą blog. Modoalda, biskupa Tulwiru, żoną blog. Pepina, matką św. Gertrudy i św. Begny, † w r. 652.
- 9 listopada: Św. Teodora. Św. Teodor żył w Konstantynopolu. Śmiało wykazywał cesarzom bizantyjskim ich błędy. Zmarł w roku 826.
- 10 listopada: Św. Andrzeja Awilliniego, wyznawcy. Był najpierw prawnikiem, potem kapłanem i gorliwym pomocnikiem św. Karola Boromeusza.
- 11 listopada: Św. Marcina biskupa. Św. Marcin był żołnierzem w wojsku cesarza Konstancjusza i Juliana. Gdy pewnego dnia w bramie miasta Amiens spotkał nagiego żebraka, odciał połowę swego płaszcza i oddał ją żebrakowi. Po chrzcie porzucił wojsko i został później biskupem w Tours, we Francji. Zmarł ok. roku 400.
- 12 listopada: Pięciu śś. Braci męczenników, Polaków, którzy w zaraniu naszych dziejów, w tym samym czasie co św. Wojciech, zakwitnęli świętością życia oraz śmiercią męczeńską.
- 13 listopada: Św. Stanisława Kostki. Św. Stanisław pochodził z senatorskiej rodziny Kostków. Od wczesnej młodości umiłował czystość i roztropność. Czciiciel Marii, Najśw. Sakramentu, patron młodzieży i nowicjuszków. Umarł w dniu Wniebowzięcia N. M. P. w roku 1568.
- 14 listopada: Św. Józafata, biskupa i męczennika. Św. Józafat Kuncewicz, ur. na Wołyniu koło r. 1580, był arcybiskupem w Polocku, gdzie pracował nad zjednoczeniem prawosławia z Kościołem katolickim. Wrogowie unii postanowili go zabić, co też uczynili w Witebsku, w dniu 12 listopada roku 1623. Ciało jego spoczywa w Wiedniu, w kościele św. Barbary.

Jest przysłowie...

*Jest przysłowie, że w rozterce,
Gdy się z głową sprzeczają serce,
Ustępuje głowa wprzód;
Ponoś stąd, że w swej mądrości
Ma prócz ducha uległości
Jeszcze innych zalet w bród.*

*Lecz kto niecnie ustępuje,
Moim zdaniem nie zbuduje
Nigdy w sercu gmachu cnót.
Trza od życia już zarania
Zwalczać złe w nim poządania
By zeń wymieść wszelki brud.*

*Lecz je wspierać w każdej cnotce,
Co się w górę rwie w polocie!*

Ks. B-a.

poczty, magistratach i szkołach powiewały sztandary narodowe i kościelne.

Pogoda sprzyjała również w zbiórce publicznej, przeprowadzonej przez członków, a przede wszystkim przez członkinie stowarzyszeń Akcji Katolickiej. Wszędzie widziało się ludzi z żółtymi oznakami, które otrzymali w zamian za grosze ofiarowane na cele Akcji Katolickiej.

*

W Katowicach odprawił uroczystą sumę pontyfikalną u św. Piotra i Pawła sam Najdostojniejszy ks. Biskup Ordynariusz w asyście księży kanoników i kleryków Seminarium Śląskiego z Krakowa. W sumie wzięli także udział J. E. ks. biskup Bieniek, marszałek Sejmu Śląskiego p. Grzesik, wiceprezydent miasta Katowic p. Szkudlarz, przedstawiciel p. Wojewody p. naczelnik Zawidzki, oraz przedstawiciele władz Akcji Katolickiej z p. prezesem Spaltensteinem na czele i inne władze i organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe, zawodowe itd. Kościół wypełnili wierni po brzegi a w czasie Mszy św. śpiewali na przemian: lud oraz chór katedralny pod batutą ks. Płonki.

W południe o godz. 12-tej akademie w Teatrze im. Wyspiańskiego. Teatr wypełniony szczelnie. W łóżach zajęli miejsca księża Biskupi, przedstawiciele władz i policji. W pierwszych rzędach przed sceną zasiedli posłowie ze Śląska w liczbie kilkunastu oraz przedstawiciele organizacji społecznych, zawodowych i politycznych, które działalność swoją opierają na zasadach chrześcijańskich. Scena skromnie ale pięknie ozdobiona. Ustawili się na niej złączone chóry kościelne parafii katowickich, Załęża, Dębu i Welnowca. Akademii zagają p. prezes Spaltenstein, dając krótki pogląd na dorobek organizacyjny Akcji Katolickiej na Śląsku z ostatnich kilku lat. Chóry śpiewają wraz z orkiestrą wojskową potężne hymny kościelne ku czci Chrystusa Króla w tłumaczeniu ks. prof. Bujary i opracowaniu znanego kompozytora ks. Gajdy. (Hymny te śpiewano po raz pierwszy.) Wykład p. dra Bilika pełen głębi katolickiej i aktualności wywiera na wszystkich wrażenie. Po deklamacji chórowej przemawia ks. biskup Adamski a słowa jego transmituje radio polskie do wszystkich zakątków Śląska. Ks. Biskup ze zwykłą sobie swadą nakreślił znaczenie święta zarówno dla katolików z dala stojących od Kościoła, jak i dla tych, którzy żywy biorą udział w życiu kościelnym.

Podobnie imponująca akademie odbyła się również w Chorzowie przy udziale ks. biskupa Bieńka i przeszło tysiąca wiernych na wielkiej sali Domu Ludowego. Akademie i pochody urządzono także u św. Barbary i Marii Magdaleny w Chorzowie, w Lipinach, Szopienicach, Rybniku, Bielsku — słowem wszędzie. Słusznie ktoś powiedział, że poza świętem Bożego Ciała uroczystości Chrystusa Króla cieszy się dziś największą popularnością. Niektóre miejscowości przedstawiały w sobotę i w niedzielę wieczorem przepiękny widok, dlatego że okna iluminowały. Podpadło, że były to przede wszystkim parafie robotnicze, podmiejskie — śródmieścia zewnętrznie mniej brały udział w święcie. To dobry znak, że właśnie warstwy robotnicze propagują u siebie święto Chrystusa Króla.

Opisaliśmy tylko zewnętrzną szatę tego pięknego święta — trudniej opisać jego duszę. Nie wątpimy jednakowoż, że dusza była bardzo żywa, tysiące dobrych myśli i postanowień zrodziło się w atmosferze świątecznej, tysiące modlitw, Komunii św. błagało Pana Najwyższego o pomoc dla bezradnej ludzkości; ileż ofiar złożyli bezinteresownie ci wszyscy członkowie Akcji Katolickiej, którzy całymi dniami i tygodniami krzątali się około przygotowania święta, którzy zbiórki przeprowadzali, ćwiczyli „występy“ itd. Wielkie zrozumienie dla tej uroczystości świeckich katolików okazują na ogół nasi czcigodni duszpasterze (z nielicznymi i w tym wypadku wyjątkami), którzy doradzają, kierują a jeszcze częściej z własnej kieszeni pomagają, by wszystko wypadło jak najlepiej ku większej chwale Chrystusa Króla. Za to z pewnością wszystkim bez wyjątku duchownym i świeckim Chrystus Król wynagrodzi po królewsku — i w dalszej pracy tu na ziemi i tam na drugim świecie.

Ropa naftowa — płynnym złotem.

Na pogórzach wschodnich Karpat od dawien dawna **zauważono**, że na dnie wykopanej studni, w strumykach i potokach, w szczelinach skal zbiera się gęsta, ciemno-brązowa ciecz, którą nazwano olejem skalnym. Początkowo cieczy tej używano do wyprawiania skór, jako lekarstwa na choroby skórne u zwierząt, oraz do smarowania osi i wozów. Próbowano olej skalny palić w lampie, okazało się to jednak niepraktycznym, gdyż przy paleniu lampa silnie kopciała i za lekkim nawet rozgrzaniem się wybuchala, przez co powodowała groźne nieraz pożary. Olej skalny, zwany także ropą, przerabiano więc na olej świetlny.

Dopiero w roku 1853 udało się Polakowi, Ignacemu Łukasiewiczowi, prowizorowi aptecznemu z Krosna, przez oczyszczenie oleju skalnego uzyskać naftę, której po raz pierwszy na kuli ziemskiej w tymże samym roku użyto do oświetlenia mieszkań we Lwowie. Fakt ten ma niesłychane znaczenie, bo stał się podstawą do zorganizowania przemysłu naftowego, rozwijającego się w szybkim tempie.

Początkowo kopano głębokie doły lub studnie, z których czerpano ropę wiadrami. W miarę jednak wydobywania ropa znikała i trzeba było użyć innych sposobów dla jej otrzymania. Okazało się, że prawdziwie bogate pokłady roponośne znajdują się głęboko w ziemi, na kilkaset metrów. Aby ropę wydobyć z ziemi, musiano się dostać do jej wnętrza. Kopanie studni na kilkaset metrów w głąb okazało się niemożliwym. Zastosowano więc wiercenia otworów przy pomocy stalowych świrdrów i przy ich pomocy początkowo wiercono otwory do 250 metrów. Z biegiem czasu ulepszono sposoby wiercenia tak, że dzisiaj posługuje się technika potężnymi świrdrami, przy pomocy których osiągnięto głębokość 2000 metrów.

Dla przeprowadzenia wierceń buduje się z drzewa czworokątne, zwężające się ku górze „wieże wiertnicze” t. zw. „szyby”. Wewnątrz pomieszczone są przyrządy i narzędzia wiertnicze. Po zbudowaniu wieży wiertniczej robotnicy wbijają specjalnymi młotami w miejsce wiercenia długą, 80 centymetrów średnicy mającą, rurę żelazną. Gdy rura ta zostanie już wtłoczona w ziemię, wydobywa się ziemię z rury, po czym pogłębia się otwór drogą wiercenia.

Zasadniczo rozróżniamy dwa systemy wierceń, a mianowicie udarowe i obrotowe. Przy wierceniu udarowym odpowiednio obciążone, nie obracające się dłuto kruszy skalę swym uderzeniem. Dłuto takie w odpowiedniej żelaznej oprawie podnosi się ku górze, po czym puszcza się je w głąb ziemi. Dłuto ma metr długości, a wagę 200 do 300 kilogramów.

Przy wierceniu zaś obrotowym dłuto zostaje wprowadzone w szybki ruch wirowy. Dłuto wkręca się w powierzchnię ziemi, złobiąc otwór. Skruszoną ziemię czy skalę usuwa się z otworu za pomocą silnego strumienia wody lub t. zw. „łyżki”, wybierającej ziemię.

Ulepszoną odmianą systemu obrotowego jest wiercenie diamentami. W tym wypadku dłuto ma postać rury, na której końcu osadzone są na specjalnej koronce diamenty. System ten jest zbyt kosztownym.

Świrdry porusza maszyna parowa, podnosząc je w górę i spuszczać od 40 do 60 razy na minutę. W miarę zagłębiania się świrdra przedłuża się sztabę, do której jest umocowane dłuto, przez dośrubowywanie nowych sztab. W wywiercone już otwory zapuszcza się stalowe rury bez szwu. Im głębiej robiony jest otwór wiertniczy, tym węższych używa się dłuć i zakłada się coraz węższe rury.

Po kilku, czasem kilkunastu miesiącach wiercenia otworu, z chwilą dowiercenia się do pokładów roponośnych, ropa gwałtownie wybucha na powierzchnię ziemi. Wybuch ten spowodowany jest wielkim parciem gazów, bez których trudno byłoby dobywać ropę z tak głębokich pokładów. Wprawdzie z czasem prężność gazów zmniejsza się, ale wówczas radzi sobie człowiek inaczej, zakładając w otworach specjalne pompy, które pompują ropę.

Gwałtowne wytryski ropy połączone są z niebezpieczeństwem pożaru. Ropa bowiem przy wytryskiwaniu rozbija się na drobny pył, rozchodzący się daleko; pył ten przy zetknięciu się z ogniem gwałtownie wybucha, zapalając wszystko to, co w pobliżu się znajduje. Z otworu wiertniczego wybucha ogromny słup piekielnego ognia, ponad terenem zaś unoszą się kłęby czarnego dymu. Rozszalały żywioł szaleć będzie dopóty, dopóki nie uda się zasypać otworu piaskiem i kamieniami.

Ropę, wydobywaną z otworu wiertniczego, umieszcza się w specjalnych magazynach ropnych t. zw. „zbiornikach ropy”, o ogromnych nieraz rozmiarach, a budowanych najczęściej z żelaza. Naturalnie dla bezpieczeństwa zbiorniki ropne znajdują się o kilka kilometrów od miejsca wydobywania ropy. Wodobyty z ziemi surowiec przetłacza się do zbiorników za pomocą rurociągów, pomieszczonych pod ziemią.

Ze zbiorników rurami lub cysternami dostaje się ropa do rafinerii t. j. przeczyszczalni ropy. Tutaj wlewa się ropę do olbrzymich kotłów żelaznych, ogrzewanych nieustannie parą wodną i ogniem. Ogień ogrzewa kotły z dołu i boku, gorąca zaś para wodna zostaje wpuszczona do wnętrza kotła, by ogrzewała bezpośrednio ropę.

Ropa czyli olej skalny jest mieszaniną różnych ciał. Przeróbka czyli destylacja ropy ma na celu wydzielić poszczególne ciała. W tym celu kotły ogrzewa się stopniowo, aby pozwolić ciałom tym wydzielić się z ropy przy pewnej temperaturze. Pod działaniem ciepła przy 30—60 stopniach otrzymuje się eter naftowy, używany do rozpuszczania tłuszczów i żywic, tudzież benzynę lekką, służącą do pędzenia motorów samochodów, aeroplanów. Przy temperaturze 60—150 stopni otrzymuje się benzynę ciężką, używaną do pędzenia motorów samochodów ciężarowych, motorów stałych, do laków, pokostów itp. Przy ogrzewaniu ropy od 130—300 stopni ciepła otrzymuje się naftę, którą poddaje się jeszcze oczyszczeniu ze specjalnych gazów t. zw. węglowodorów, łatwo zapalnych, oraz oleje lekkie. Przy temperaturze 300 stopni ropa poczyną wrzeć, przy czym wydzielają się oleje ciężkie i smary do maszyn, parafina, służąca do wyrobu świec, oliwa do palenia, wazelina. Ostateczną pozostałością jest smoła żywiczna, którą nasycą się papę dachową, oraz asfalt, materiał używany do brukowania ulic.

Z ropy naftowej uzyskuje się więc cały szereg niezwykle ważnych produktów, będących podstawą nowoczesnej techniki, olbrzymim źródłem siły motorycznej. Tak np. bez benzyny nie byłoby samochodu ani samolotu. Słusznie też nazwano ropę „płynnym złotem”.

W Polsce bogate pokłady roponośne znajdują się w Małopolsce Wschodniej. Pod względem produkcji pierwsze miejsce zajmuje okręg górniczy drohobycki z ośrodkami jak: Tustanowice, Borysław, Mraźnica, Schodnica. Okolice Jasła i Stanisławowa razem wzięte dostarczają tyle ropy, co sam okręg drohobycki. Rocznie produkuje się w Polsce około miliona ton ropy naftowej.

Mieczysław Wargowski.



Tylko zawartość
 pakietów opatrzonych podobizną Księdza
 Kneippa, jest prawdziwą Kawą Słodową
 Kneippa. — Wszystko inne jest naśladownictwem
 a nie dobrą i zdrową

Kawa Słodowa Kneippa!

ALEKSANDER JUNOSZA-OLSZAKOWSKI

Dwaj bracia

13. (Ciąg dalszy)

Podbiegł ku niemu.

— Księżo proboszczu! Na Boga! Gdzie Antoni?

Kapłan spojrział nań z przerażeniem i wyciągnął rękę.

— Tam! Strop kościelny go przywalił! Boże! Boże!

Lucjan zaczerpnął w płuca powietrza, pochylił głowę i pognął bez pamięci w ogień.

— Trzymajcie go! Trzymajcie! — wrzasnęli niektórzy, sądząc, że Lucjan oszalał po śmierci brata.

Kilku usiłowało go zatrzymać, lecz jak wichher roztrąca zeschłe liście z drzew, tak Lucjan odrzucił ich na bok i skoczył w głąb płonącej świątyni.

Podniósł się wielki krzyk i zamarł. Nastąpiła cisza.

Lucjan, nie czując bólu i trwogi, odrzucił belki płonące i spod miążskiego gruzu wyciągnął straszliwie okaleczone i popalone ciało brata. Ruchem szybkim jak myśl przerzucił je sobie przez ramię i wybiegł na dwór.

Antoni żył jeszcze. Oczy miał otwarte i przytomne. Widząc pochylającego się nad nim twarz Lucjana, uśmiechnął się łagodnie i promiennie. Z ust wionął cichy szepot:

— Wiedziałem, że przyjdziesz! Wiedziałem, że mnie nie zostawisz... samego!

Lucjan klęczał, słuchając pilnie i wpatrując się weń rozszerzonymi oczyma. Miliony huraganowych uczuć wstrząsnęły jego osobą. Chciał płakać, krzyczeć i wyć nieludzkim głosem. Dopiero teraz — na progu śmierci — uprzytomnił sobie, czym w jego życiu był Antoni i na jaką miłość zasługiwał!

Tymczasem ranny szeptał dalej:

— Lucjanie! Braciszku mój! Tam w kościele... została monstrancja... i kielich! Wyratuj je! Idź!

Lucjan patrzył nań w milczeniu.

Antoni westchnął i, podnosząc rękę brata do ust, jęknął:

— Ja... proszę!

Po czym zemdlął.

W tej chwili nadbiegł ksiądz Górski z garstką ratowników. Antoniego złożono na nosze i oddano w opiekę doktora.

Lucjan powstał i wolnym krokiem podszedł do starego kapłana. Chciał coś rzec, lecz ściśnięte spazmem płaczu gardło odmówiło posłuszeństwa. Chwilę stał bez ruchu, patrząc dziwnym wzrokiem przed siebie, wreszcie odwrócił się, sprężył się w sobie i jak zjawą zginął za ognistą ścianą ognia.

Znalazł się w morzu płomieni. Trzask pękających belek, łomot lecącego gruzu i złowrogie wycie wichru, który podsyczał pożar i udaremniał wszelki ratunek, ogłuszył go na chwilę. Gorące, rozpalone powietrze raniło płuca przy oddychaniu.

Ruszył naprzód. Ławki kościelne, stojące szeregiem pod ścianami, płonęły z hukiem i trzaskiem. Filary pośrodku kościoła wyglądały jak węże ogniste. Rusztowanie, służące malarzom do odnawiania wnętrza, spaliło się już od dawna. Przez okna wylatywał na dwór czarny dym wielkimi kłębami.

Ramy obrazów świętych poczynwały się tlić. Tu i ówdzie wytryskiwał nagle płomień, po czym gaś, by za chwilę znów się pojawić.

Chorągwie, używane przy procesji, płonęły niczym pochodnie. Rozpalona kamienna posadzka parzyła stopy.

Lucjan jął biec, przeskakując kupy gruzów i zastaniając sobie oczy rękoma przed wyciągającymi się chciwie ku niemu językami ognia.

Wtem trafił na jakąś przeszkodę, potknął się i przewrócił.

Było to prezbiterium.

Lucjan odjął rękę od twarzy i spojrział.

Znajdował się przed ołtarzem, otoczonym olśniewającą aureolą ognia. Z sykiem paliły się wieńce i kwiaty. Z ogromnych świec lała się stearyna. Obrus dopalał się właśnie i drzewo ze stołu Pańskiego płonęło ze wszystkich stron równomiernie. Paliła się również skrytka, zawierająca monstrancję. A ponad tym wszystkim unosiła się umęczona twarz Chrystusa, przykutego na krzyżu.

Lucjan stał jak oczarowany. Groźny i straszny widok pozbawił go na chwilę możliwości ruchów.

Nagle drgnął. Wydawało mu się, że twarz Chrystusa boleśnie się skrzywiła.

Przetarł oczy. Języki ognia dotykały Przenajświętszej Głowy. Nowy podmuch wiatru podniecił pożar. W oddali zahuczał grom zwiastujący nadchodzącą burę wiosenną. Wnętrze kościoła zajaśniało blaskiem niezwykłym. Ze zdwojoną gwałtownością ogień rzucił się na ołtarz.

Drżącymi rękoma Lucjan otworzył maleńkie drzwiczki. Złoto na monstrancji zaśniło promiennie.

Wzruszenie ogarnęło Lucjana. Przez chwilę wahał się, wreszcie coinał rękę, ukląkł i pochylił głowę.

Strasliwy huk poza nim zmusił go do obejrzenia się. Druga część stropu runęła, nie mogąc utrzymać się na zwęglonych belkach. Z zewnątrz dały się słyszeć okrzyki przerażenia.

Czasu było niewiele. Lucjan zerwał się z klęczek, przytulił do piersi monstrancję i włożył do kieszeni szczeroty złoty kielich. Zaczynając, rzuciwszy jeszcze jedno spojrzenie na ołtarz, jął oddalać się szybko.

Wtem przystanął. Wydawało mu się, że ktoś go woła, że czegoś zapomniał, że nie wykonał wszystkiego, co powinien.

Obejrzał się.

Umęczona twarz Chrystusa patrzyła nań z wyrzutem. Ogień lizał chciwie podnóże krzyża. Cały ołtarz wyglądał jak morze płomieni.

Lucjan patrzył bez słowa, czując jak mu serce bije nierówno w piersiach i nieznane wzruszenie dławi gardło. Nie rozumiał, nie mógł zebrać myśli, nie wiedział, dlaczego tu stoi, gdzie każdej chwili grozi mu śmierć niechybna, a jednak jakaś siła przemożna kazała mu patrzeć na ołtarz i sercem odczuwać to, czego rozum nie był w stanie pojąć.

Stał i patrzył.

Suche drzewo, z którego zbudowany był krzyż, jęło z trzaskiem pękać i krzyż zapłonął jasnym blaskiem, po czym zgasł nagle.

Oczy Zbawiciela patrzyły ze smutkiem na Lucjana. Nagle w głębi mózgu, jak błyskawica wspomnień, zmartwychwstały strasliwe słowa, wypowiedziane ongiś Przenajświętszymi ustami:

— Czemuś mnie opuścił?

Olśniony Lucjan zachwiał się i wolnym krokiem przybliżył się do ołtarza, nie spuszczać wzroku z umęczonej twarzy Chrystusowej. Nie wiedział, że ubranie zaczęło się na nim palić, nie czuł bólu ani okrutnego żaru, jaki buchał nań z ołtarza.

Położywszy ostrożnie monstrancję na kamiennych schodach, silnymi rękoma ujął płonący krzyż ze Zbawicielem i szarpnął z całej mocy.

Rozległ się trzask drzewa i jeden z haków, przytrzymujących krzyż, wyleciał z brzękiem na kamienną posadzkę.

Lucjan ponowił wysiłki. Twarz mu poczerwieniała, na czoło wystąpiły grube krople potu. Ręce miał w ogniu, lecz nie zwracał na to uwagi.

Szarpnął drugi raz nieomal z rozpaczą, bo czuł, że go góry opuszczają, i oto krzyż zakolysał mu się w rękach, oderwany od ściany.

Trzymając go mocno na prawym ramieniu, schylił się i przygarnął do piersi monstrancję, po czym ruszył ku wyjściu.

Płonęło na nim ubranie, płonął krzyż, parzyły się boleśnie stopy idące po rozżarzonej posadzce i kawałkach palących się belek, lecz Lucjan nie czuł tego. Szedł oszołomiony, szczęśliwy i radosny. Wokoło niego huczał pożar, walił się strop, co chwila padały filary, rozpryskując miliony iskier i zionąc strasliwym żarem.

Wreszcie doszedł do rozwartych drzwi i zatrzymał się, wyrosła bowiem przed nim ściana ognia. Ostatni filar runął przed samym progiem, wydając z siebie olbrzymie płomienie i grodząc w ten sposób drogę.

Po raz wtóry zewnątrz zabrzmiały okrzyki przerażenia. Kościół wyglądał jak kula ognista, rwąca się ku niebu podłużnymi językami ognia i smugami dymu.

Ludziom opadły ręce, wszelki ratunek był daremny. Żywioł okazał się silniejszym. Jedynie należało mieć nadzieję w Bogu. Zbliżała się burza. Pierwsze krople zbawionego deszczu pędzonego wiatrem zadzwoniły na szybach sąsiednich domostw.

Ksiądz Górski zęgnął krzyżem kościół i odmawiał w duszy modlitwę za Lucjana, stracił bowiem nadzieję ujrzenia go żywym. Zaczynając kapłan miał łzy w oczach, wspominając Antoniego, który dotkliwie poparzony wylądował w niezmiernych boleściach i nie wiedział, a strasznym losie, jaki spotkał jego brata.

Wtem ogromny krzyk podniósł się wśród ludzi i skończył w grobowym milczeniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Rezolucje Zjazdu Katol. Związku Mężów.

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, 24 października br., odbył się w Warszawie III doroczny Zjazd Związkowy Katolickiego Związku Mężów. Na Zjeździe tym uchwalono rezolucje treści następującej:

1. Przedstawiciele Katolickich Stowarzyszeń Mężów, zebrani na swym dorocznym Zjeździe Związkowym w Warszawie, składają Najdostojniejszemu Episkopatowi Polski zapewnienie o swej wiernej służbie Kościołowi i Ojczyźnie, przyrzekając, że wszystkich sił współpracować z Hierarchią nad umocnieniem podstaw moralnych i społecznych narodu, przynoszących największe korzyści Państwu Polskiemu.

2. Wobec wzmożonej ofensywy komunizmu, wyszukującego kryzys gospodarczy i nędzę mas pracujących — Zjazd Związkowy Katolickiego Związku Mężów, w myśl uchwał Międzynarodowego Kongresu ku czci Chrystusa Króla, wzywa członków wszystkich Katol. Stow. Mężów do podjęcia energicznej walki o zwycięstwo katolickich zasad społecznych i wyteżonej pracy nad zrealizowaniem hasła Episkopatu: „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy świata.“

3. Zjazd Związkowy K.Z.M. wzywa członków wszystkich Katol. Stow. Mężów do solidarnej pracy w celu skutecznego przeciwstawienia się naporowi wrogich Kościołowi i Polsce sił, jak bezbożnictwo, wolnomyśliciństwo, masoneria, marksizm itp., zmierzających do rozbicia jedności narodowej i państwowej.

4. Uznając konieczność oparcia polskiego życia gospodarczego na zasadach katolickich — Zjazd Związkowy wzywa członków wszystkich K.S.M. do inicjowania i popierania chrześcijańskich placówek handlowych i przemysłowych.

5. W trosce o rozwój zdrowego życia moralnego i gospodarczego ludności wiejskiej i robotniczej — atakom radykalizmu, zmierzającego do opanowania wsi polskiej i zniweczenia jej sił duchowych przez podważenie wiary i moralności katolickiej — przeciwstawić musimy konieczne reformy, które powinny być podjęte i przeprowadzone w oparciu o zasady sprawiedliwości, słuszności i miłości chrześcijańskiej, głoszone w społecznych encyklikach papieskich.

5. Zjazd Związkowy przesyła rodakom i wszystkim katolikom poza granicami kraju, ograniczanym w rozwoju ich życia religijnego, bratnie pozdrowienia i słowa zachęty do wytrwania w ciężkiej walce o swe święte prawa.

7. Wierni ślubowaniom, złożonym u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej, realizować będziemy wytrwale i niezmordowanie nasze przyrzeczenia w pracy osobistej, organizacyjnej i społecznej.

8. Zjazd Związkowy wyraża uznanie Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu za jego odważne stanowisko w obronie przekonania i godności katolickiej.

CZAS

odnowić los w kolekturze Ligi Katolickiej, Katowice, Marsz. Piłsudskiego 58. Subkolektura: Skoczów, ulica Stalmacha 185. — Ciągnienie od dnia 18 listopada br.

Hallo... Hallo... Podajemy przewidywany stan pogody:



Silne wiatry północne z przelotnymi deszczami i skłonność do opadów śnieżnych ... Słowem warunki atmosferyczne niezbyt pomyślne, więc należy skórę zabezpieczyć kremem NIVEA, bo jedynie on zawiera Euceryl, środek wzmacniający skórę i chroniący ją przed zaczerwienieniem i popękaniem.

Tylko w znanych oryginalnych opakowaniach po cenie od zł 0.40 do 2.60

PEBECO Sp. Akc. w Poznaniu

„Nie wolno wywoływać wojny!”

Przemówienie Ojca św.

Ojciec św. Pius XI przyjął na specjalnym posłuchaniu członków swej gwardii, pełniących służbę w Castel Gandolfo, przy czym wygłosił do nich przemówienie, rozwodząc się na temat zadań straży bezpieczeństwa:

„W ostatnich czasach — rzekł Papież — mówi się wiele o tak wielkich i pięknych sprawach, jak pokój, opieka społeczna i bezpieczeństwo publiczne.

Nawet w okresie wojny nie może nigdy zabraknąć sprawiedliwości.

Ludzkość współczesna musi patrzeć z trwogą najwyższą na straszne obawy, towarzyszące wojnie. Czym właściwie jest wojna? Zjawiskiem, w którym człowiek szuka bliźniego, by go zabić, by jak najwięcej ludzi pozabijać, pomordować w straszny sposób.

Jest to zjawisko, które ludzkość może przeżywać, ale którego nikomu z nas nie wolno wywoływać!”

*

Nowy budżet. Dnia 29 października br. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Ministrów, na którym przyjęto projekt ustawy skarbowej na rok 1938/39 wraz z preliminarzem budżetowym. Preliminarz budżetowy 1938/39 zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 2.447 milionów złotych z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami.

Budżet na rok 1937/38 ustala wydatki i dochody w kwocie 2.316 milionów złotych — nowy preliminarz jest zatem wyższy o kwotę 131 milionów złotych, czyli o 5,7 procent.

Podatek specjalny w nowym roku budżetowym. W przyszłym roku budżetowym urzędnicy etatowi, których zarobki wynoszą od 100 do 150 zł, zostaną zwolnieni od podatku specjalnego, pensje od 150 do 200 zł zamiast dotychczasowych 9 procent będą obciążone podatkiem specjalnym w wysokości 3 procent, pensje do 300 zł — 8 procent. Bez zmian mają pozostać stawki dla uposażeń powyżej 1000 zł.

Urzędnicy kontraktowi i pracownicy przedsiębiorstw państwowych, którzy wpłacali podatek specjalny w mniejszej wysokości — otrzymają również pewne ulgi. Uposażenia do 165 zł, które dotychczas były obciążone w wysokości 5,5 procent na rzecz podatku specjalnego, zostaną obecnie od tego obciążenia całkowicie zwolnione, dla uposażeń od 165 zł do 1000 zł zastosowane zostaną proporcjonalne obniżki a pensje ponad 1000 zł będą obciążone podatkiem specjalnym bez zmian.

Z Wilna. Na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie rozplakowano zarządzenie rektora, wyznaczające dla studentów - żydów osobne miejsca. W ten sposób Wilno jest drugim po Warszawie miastem uniwersyteckim, które wprowadza ghetto ławkowe.

Odnaczenie gen. Sikorskiego. Gen. Władysław Sikorski został na ostatnim posiedzeniu kapituły orderu św. Jerzego w Rzymie odznaczony wielkim krzyżem tego orderu. Kapituła powołuje

się przy nadaniu odznaczenia na wielkie zasługi generała dla chrześcijaństwa w czasie odparcia nawały bolszewickiej w r. 1920. — Order św. Jerzego został ustanowiony w trzynastym wieku, a zatwierdzony przez papieża Innocentego VIII w r. 1487.

Zgon gen. Dowbor-Muśnickiego. W majątku Batorowo zmarł gen. broni Józef Dowbór-Muśnicki w wieku 70 lat.

W Z.N.P. po niepowodzeniu strajku walka rozgrywa się na terenie składek. W myśl instrukcyj otrzymanych od zarządu p. Kolanki prowincjonalni działacze ZNP agituja za przesyłaniem składek nie na ręce kuratora, lecz do dawnych włodarzy Związku.

Gdzie nauczycielstwo nie chce przykładać ręki do tego rodzaju sabotażu, wysuwany jest jako argument przepis statutu, grożący skreśleniem skutkiem niepłacenia składek przez trzy miesiące i wysyłanie ich dopiero z końcem wymienionego terminu. W ten sposób ma być przeprowadzone „wygłodzenie p. Musioli”. Inicjatorzy tej akcji spodziewają się, że kurator, pozbawiony środków pieniężnych na szeroko rozbudowaną przez dawny zarząd gospodarkę — zgłosi ustąpienie.

P. Musioł nosi się z zamiarem zwołania w niedługim czasie zjazdu delegatów związku. Zdawałoby się, że usuniętemu zarządowi powinno na tym założyć. Tymczasem agitatorzy tego zarządu działają przeciw zjazdowi pod przewodnictwem p. Musioli i mówią na zebraniach o innym „samorządnym” zjeździe. Wymienia się jako miejsce tego zjazdu — Katowice.

W górnictwie. W związku z wejściem w życie zarządzenia o skróconym dniu pracy w kopalniach węgla w Polsce, we wtorek, dnia 2 bm. w podziemiach wszystkich kopalń pracowano jedynie siedem i pół godziny. Górnicy, którzy zjechali we wtorek na ranną szycie, opuścili podziemia już o godz. 13,30, a nie, jak dotychczas, o godz. 14-tej. Robotnicy na powierzchni pracowali natomiast normalnie, tj. 8 godzin.

Świątokradztwo w Chropaczowie. W nocy na niedzielę nieznani złodzieje włamali się w Chropaczowie do kościoła parafialnego, zabierając z głównego ołtarza 8 lichtarzy, a z tabernakulum cenną monstrancję.

Równocześnie świątokradcy połamali znajdujący się na ołtarzu krzyż, pragnąc widocznie stwierdzić, z jakiego metalu jest sporządzony.

Zawiadomiona o świątokradztwie policja weszła pościg, w czasie którego przytrzymała świątokradców. Są nimi 26-letni Jerzy Juraszczyk (Kopalnia 9) i jego rówieśnik Paweł Lipiński

z Chropaczowa. Policja odnalazła również skradzione lichtarze i mon-strancję.

Kradzież 2.640 złotych. W ponie-dzialek między godz. 14—17 nieznani sprawcy dokonali włamania do mie-szkania wdowy Marii Banasik w Szopienicach przy ulicy Sienkiewicza 17. Złodzieje skradli 2.640 zł w bank-notach.

5 osób zabitych. W poniedziałek na przejeździe kolejowym wsi Lipienice gmina Rogów pow. radomskiego wy-darzyła się katastrofa. Pociąg osobo- wy, zdążający ze stacji Szydłowiec do Jastrzębia, najechał na furmankę, wio-żącą 5 osób.

Wskutek zderzenia furmanka została doszczętnie rozbita. Spośród jadących dwie osoby zostały zabite na miejscu, a trzy, po wydobyciu spod szczątków, zmarły w drodze do szpitala.

*

W Gdańsku mówią o przyłączeniu W. Miasta do Niemiec. W Gdańsku odbyło się zebranie okręgowe partii narodowo-socjalistycznej, na którym był obecny szef hitlerowców gdańskich, Forster.

Wygłosił on przemówienie, w któ-rym stwierdził bez ogródek, że w bar-dzo krótkim czasie nad Gdańskiem za-tknięty zostanie na stałe sztandar Trze-ciej Rzeszy. Poza tym, omawiając spra- wy związane z sejmem gdańskim, stwierdził, że niebawem wszyscy po-słowie przybrani zostaną w brunatne mundury hitlerowskie, a jedynymi po-śłami cywilnymi będą Polacy.

Hitler zażąda zwrotu kolonij. Sen-sacyjnie brzmi wiadomość, że kanclerz Hitler wygłosi na najbliższym posie-

dzeniu Reichstagu deklarację, w której odmówi prawomocności istniejącym mandatom kolonialnym, stwierdzając, że dawne kolonie niemieckie są nadal prawną własnością Trzeciej Rzeszy.

Powódź w Syrii. Z Damaszku do-noszą: Ulewne deszcze spowodowały straszliwe katastrofy w Północnej Syrii. Zginęło tysiąc ludzi, a przeszło 10.000 znalazło się bez dachu nad głową. Wojska francuskie usiłują zapobiec roz-szerzeniu się powodzi. Straty wynoszą przeszło 10 milionów franków.

Rząd czerwony zbiegi z Walencji. Hiszpański rząd czerwony opuścił Wa-lencję, którą uważa za zagrożoną, i ulokował się w Barcelonie. W zwią-zku z tym w szeregach milicji wybuchła panika. Około 50 tysięcy milicjantów zamierza opuścić Walencję i udać się do Barcelony.

Wystawa paryska przedłużona. Mię-dzynarodowy zarząd paryskiej Wysta- wy Światowej postanowił przedłużyć wystawę do 1938 roku. Wystawa zo- stanie zamknięta na okres zimowy i będzie ponownie otwarta w lecie 1938 roku.

Zamieszki w Palestynie. Ostatnio doszło do poważnych zająć pomiędzy Żydami i Arabami. Jeden Żyd został zabity, a trzech rannych. W pobliżu bramy Heroda zostało dwóch Żydów ciężko rannych. Władze bezpieczeń- stwa zarządziły wprowadzenie godzin policyjnych i w Suat ustanowiły nowy posterunek policyjny, złożony z 20 lu- dzi, którego koszt poniosą mieszkańcy dzielnicy. Równocześnie donoszą o licznych próbach zniszczenia naftowe- go rurociągu w pustyni transjordań- skiej. W północnych częściach Palesty-

ny doszło do starć między policją i bandami terrorystów. Na miejsce wy- padków wysłano oddziały wojskowe.

Gospodarka b. Zarządu Z. N. P.

Ostatni numer „Głosu Naucz.“ z dnia 24 października w artykule p. t. „Symbol“ podaje:

„Oświata.“

W końcu 1936 r. usunięty zarząd Z. N. P. zakłada spółdzielnię „Oświata“, której celem jest finansowanie „Dziennika Porannego“. Postanowił on zaangażować Z. N. P. w tę imprezę na 161 tys. zł (54 tys. udziały — 107 tys. kredyty dla „Dziennika Porannego“). Ale i tę olbrzymią kwotę wkrótce przekro- czono. W ciągu 5 zaledwie miesięcy (do 24 maja br.) zarząd wpłacił do „Dziennika Porannego“ 148.758 zł, t. zn. przeciętnie po 29.750 zł miesięcznie. Miesiące: czerwiec, lipiec i sierpień pochłonęły 61.242 zł.

Czyli w ciągu 6,5 miesięcy utopiono w „Dzienniku Porannym“ 210 tys. zł.

Tereny ekspansji.

Żydzi szwargoczą:

Palestyna, to nasza ukochana, wymarzona ojczyzna!

Biro-Bidżan to najbogatszy w skarby na- turalne kraj. I bolszewicy przeznaczili go dla żydów!

Rodezja ma najlepszy klimat na świecie i najwspanialsze pastwiska. Szaleją tam z ra- dości, gdy żyd przyjedzie!

Uganda jest większa parokrotnie od Nie- miec. I Anglicy ofiarowywali ten kolos ży- dom!

Madagaskar jest najbogatszą na świecie wyspą. Francuzi zapraszają tam żydów, bo wiedzą, że wtedy będzie tam istny raj.

Polska to biedny, okropny, antysemicki, barbarzyński, zwyrodniały kraj!

Wobec tego zostaniemy w Polsce i już!!! („A. B. C.“)

Wykłady społeczne w Katowicach.

W związku z nowym hasłem Akcji Katolickiej odbędzie się w dniach od 15—19 listopada br. w Katowicach cykl wykładów społecznych pod nazwą „Tydzień Katolickiej Myśli Społecznej“. Wykłady będą się odbywały w Domu Oświatowym przy ul. Francuskiej 12 i to po dwa wykłady co wieczór, począwszy od godz. 18-tej. Rozpoczęcie wy- kładów poprzedzi nabożeństwo z błogosławieństwem sa- kramentalnym w kościele Najśw. Maryi Panny w ponie- dzialek, dnia 15. 11. o godz. 17,30.

Program jest następujący:

15. XI: 1. Filozofia św. Tomasza w odniesieniu do cza- sów dzisiejszych — p. dr Bilik.
2. Społeczna nauka Kościoła — ks. dr Herbert Bednorz.
16. XI: 1. Kapitalizm w świetle katolickim — p. mgr Tadeusz Romer.
2. Komunizm — ks. dr Bolesław Kominek.
17. XI: 1. Praca i płaca w chrześcijańskiej nauce spo- łecznej — p. dr Bronisław Hager.
2. Korporacjonizm — ks. prof. dr Antoni Rosz- kowski.

18. XI: 1. Własność prywatna, jej prawa, obowiązki i granice — p. adw. Jerzy Lewandowicz.
2. Uwłaszczenie proletariatu — p. dr Stanisław Koneczny.

19. XI: **Praktyczne zadania społeczne dla Akcji Kato- lickiej** — J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski.
Na wykłady te zaprasza się wszystkich katolików z Ka- towic i okolicy.

Karty wstępu na wszystkie wykłady w cenie 2,— zł są do nabycia w Księgarni Schaefera (ul. Pierackiego), w Księgarni TCL (ul. Francuska) oraz w Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej, ul. Marsz. Piłsudskiego 20, gdzie członkowie stowarzyszeń Akcji Katolickiej mogą za okazaniem legitymacji członkowskiej korzystać z 50% zniżki. Wstęp na poszczególne wieczory — 50 względnie 30 groszy.

Diecezjalny Instytut Akcji Katol. w Katowicach.

Za przykładem Brzezina Śl.

A przykład godny naśladowania! Oto Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich zdobyło 80 nowych abonentów. Zewsząd otrzymujemy zawiadomienia, że w parafiach akcja werbunkowa trwa, czekamy na nowe zamówienia! Szczęść Boże!

Święty Całun.

Wszyscy czterej ewangelisci zgodnie opowiadają, że po śmierci Pana Jezusa Józef z Arymatei udał się do Piłata z prośbą o wydanie ciała Jezusa, że zakupił czyste prześcieradło, w które owinał ciało zdjęte z krzyża. A św. Jan dodaje jeszcze, że przyszedł także i Nikodem, niosąc około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. „Wzięli więc ciało Jezusa i wraz z wonnością obwiązali je taśmami” — według pogrzebowego zwyczaju żydowskiego.

Na innym miejscu święty Jan podaje jeszcze jeden szczegół tego zwyczaju żydowskiego. Wskrzeszając Łazarza Pan Jezus zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wynijdź z grobu!” I wyszedł natychmiast ten, który był umarł, mając nogi i ręce powiązane taśmami; a twarz jego była chustą obwiązaną.

Możemy sobie więc na podstawie tych i innych wzmianek odtworzyć zwyczaj pogrzebowy u żydów. Zmarłemu zamykano oczy i usta; następnie obmywano ciało, obwiązano je w czyste prześcieradło; głowę obwiązywano chustą, ręce i nogi wiązano taśmami, między ciało i chusty kładziono wonności, samo zaś prześcieradło także zlewano wonnym olejkiem.

W niedzielę rano św. Piotr i Jan biegną do grobu. Piotr wchodzi do grobu i „ogląda leżące taśmy, a także chustę, która była na głowie Jego, a nie leżała razem z taśmami, lecz oddzielnie była zwinęta na osobnym miejscu”. Ewangelista nie wspomina tu wprawdzie o prześcieradle; leżało widocznie razem z taśmami.

Co się stało z tym wszystkim? Wolno przyjąć, że tych płócien nie pozostawiono na miejscu, lecz że je zabrano jako drogie relikwie i przechowano jak najstaranniej. Świadectwa późniejszych wieków mówią, że cesarzowa Pulcheria (399—453) złożyła święte płótna w bazylice w Konstantynopolu. Już w 7 wieku sprawa św. całunu, tego prześcieradła, w które zawinięte były zwłoki Jezusa przez 40 godzin, miała swych przeciwników, bo biskup św. Braulion występuje w obronie tej relikwii.

Dziś istnieje przeszło 40 prześcieradeł Chrystusowych. Prawdziwym, autentycznym może być oczywiście tylko jedno. Oto pytanie: Jest które z nich autentyczne, a jeżeli tak, które?

Najciekawszym z nich jest całun, który po dziś dzień przechowuje się w srebrnej skrzyni w ołtarzu kaplicy pałacowej w Turynie, a jest własnością włoskiego domu królewskiego. Od czasu do czasu wystawia się go publicznie, jak w roku 1931, kiedy to przeszło dwa miliony ludzi go odwiedziło, tak w roku 1933 z okazji 1900-letniego jubileuszu Męki Pańskiej. Na tym całunie odbita jest jakaś postać ludzka. Jeżeli relikwia jest prawdziwa, czy tedy ta postać jest postacią Chrystusa, czy też jest to obraz, namalowany na całunie przez jakiegoś malarza? Profesor Schäfer w swym komentarzu biblijnym robi uwagę: „Znajdujące się dziś w Turynie tak zwane płótno gro-

bowe Pana z podwójną postacią Zbawiciela jest płótnem namalowanym około roku 1350, a nie może być uważane nawet za kopię jakiegoś prześcieradła grobowego.”

Nie brak też obrońców prawdziwości tego całunu turyńskiego. Do nich należy czeski lekarz dr Hynek, którego książka wyszła niedawno w polskim tłumaczeniu dra Karwowskiego (Święty Całun, Męka Pańska w oświeceniu nauki. Św. Wojciech, Poznań, zł 3,50).

Czytelnik z góry będzie wątpił w prawdziwość całunu, bo zdaje się, że płótno liczące sobie blisko 2000 lat nie mogło się zachować i że dawno byłoby się musiało rozsywać w pył. Ten argument nie przemawia jednak przeciw jego autentyczności. Widziałem mumie z drugiego i trzeciego tysiąclecia przed Chr., na których zachowały się dobrze taśmy, w które były owinięte. Wprawdzie zdawało mi się, że wystarczyłoby tylko dmuchnąć, a taśmy rozleciałyby się jak popiół. Nie mniej zachowały się. Zresztą i inne płótna dochowały się do dziś mimo swego wieku, tak płótno pochodzące z wykopalisk w Egipcie, jak płótno pochodzące z grobu króla Kha z 16 wieku przed Chrystusem.

Całun turyński zbadany przez znawców i specjalistów ma 4,36 m długości i 1,10 m szerokości. Utkany jest z grubej przędzy lnianej. Barwa jest biała, nieco jednak żółkła. Gołym okiem dostrzec można na nim dosyć wyraźnie kontury mężczyzny wysokiego wzrostu, odbite z przodu i z tyłu. Przypuszczano, że to ciało Jezusa się na nim odbiło. W jaki sposób zostało owinięte w prześcieradło? Zdaje nam się, że w ten sposób, w jaki my się zawijamy np. po kąpieli zarzucając prześcieradło na grzbiet i otaczając je z prawej i lewej strony około ciała. Mamy jednak obraz namalowany w wieku 16 przez jednego ucznia Rafała, a znajdujący się również w Turynie. Nikodem i Józef z Arymatei i św. Jan owijają Zbawiciela w płótno grobowe. Kładą ciało na jednej połowie prześcieradła, a drugą połowę przerzucają przez głowę ku nogom. W ten sposób odbiła się postać Zbawiciela na jednej połowie z tyłu, a na drugiej z przodu. Tego odbicia nie należy rozumieć tak, jakoby płótno, przylegając do ciała, zachowało jego wypukłości i wklęsnięcia i przechowało z grubsza jego zarysy, lecz jest to brunatny rysunek, jakby malowany barwą. Chemicy tłumaczą powstanie tego obrazu tak, że opary ciała działały na aloes znajdujący się na płótnie, które działało jak klisza fotograficzna, zatrzymując jakby fotografię Jezusa. Odbicie ciała na płótnie jest negatywem, to znaczy że ma odwrócony stosunek: prawa strona ciała jest na płótnie lewą, zaś lewa strona ciała prawą, podobnie jak to ma miejsce w zwierciadle, w którym nasza postać też będzie negatywem. Ten szczególnie trzeba pamiętać, bo przemawia za autentycznością całunu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tylko z dużej butelki **Maggiego**
należy żądać ponownego napełnienia buteleczki
MAGGI^{ego} przyprawa



Pierwsza narodowa pielgrzymka Ślązaków do Krakowa.

Było to w roku 1890. W gronie czterech wybitnych działaczy na Górnym Śląsku, a to Bronisława Koraszewskiego, Jana Maćkowskiego, Adama Napieralskiego i Józefa Gallusa powstał projekt, by ze względu na ciężkie próby, na jakie byli wystawieni, i bezwzględna walkę z polskością i katolicyzmem, wypowiedzianą przez Bismarcka — od czasu do czasu pod pozorem wycieczek krajoznawczych urządzać pielgrzymki polskie ze Śląska do Krakowa.

Pierwsza wycieczka doszła do skutku jeszcze w tym samym roku na dzień Zielonych Świątek.

Była to jedna z najliczniejszych pielgrzymek do Krakowa i na królewski Wawel. Pogoda była przepiękna po kilkodniowej słońcu. Punktem zbornym była częściowo redakcja „Katolika“, a centralnym miejscem zbiórki — dworzec bytomski. Gdy uczestnicy wycieczki zajęli miejsca w wagonach i pociąg ruszył ku granicy niemiecko-austriackiej, jakaś niewysłowiona ulga weszła w serca wycieczkowiczów. Cisza zapanowała między wszystkimi. A głowy pochylone nad modlitewnikami o pożółkłych kartkach, i nad różańcami, zdawały się być pochłonięte jedną myślą: szczęśliwego przejazdu przez granicę w Mysłowicach i uniknięcia nagłego aresztowania przez żandarmerie niemieckie, co częstym było podówczas zjawiskiem.

Nie wszystkim jednak sędzonym było dobić do celu podróży. Począwszy od Bytomia aż do samej granicy Niemcy zatrzymali 46 Polaków-Ślązaków, uczestników wycieczki, z której to liczby 26 aresztowali tuż przy granicy. Gdy pociąg ruszył z Mysłowic i znalazł się już na ziemi zaboru austriackiego, jeden z najstarszych wycieczkowiczów, bo liczący podówczas 86 lat, nazwiskiem Nędza Józef, pada w przedziale wagonu na kolana i donośnym głosem wezwał pozostałych do uczczenia modlitwą tej chwili, co Bóg im pozwolił doczekać, by naocześnie ujrzeć to miejsce pamiątek polskich, chwały i dumy, co się ostały na królewskim Wawelu. Obecni na głos starca padli na kolana i głosem wzruszonym jęli odmawiać za Nędzą słowa Antyfony. A ze słowami popłynęły łzy radości i jeden szloch wypełnił długi wagon.

Wzruszenie udzieliło się i przygodnym podróżnym, a nawet tajnym wysłannikom żandarmerii pruskiej, co gęsto obsiedli przedziały pociągu, by śledzić każdy ruch i każde słowo zanotować pielgrzymą, wypowiedziane nieopatrnie o nieprawościach niemieckich.

Na wieść o zbliżaniu się śląskiej pielgrzymki do Krakowa stary gród przybrał odświętny nastrój. Wiadomość o zbliżaniu się pociągu z wycieczką śląską rozeszła się błyskawicznie po Krakowie. Na dworzec ciągnęły tłumy krakowian, by godnie powitać piastowy szczep bratniego ludu. Gdy pociąg zajechał z przeciągłym świstem syreny parowozu, rozległy się grzmoty obopólnych okrzyków powitalnych. Padano sobie w objęcia z nieukrytym wzruszeniem i serdecznością. Pielgrzymkę powitał uroczyście krakowianin Weigel, poseł do parlamentu wiedeńskiego, na co odpowiedział mu prostym i twardym, ale niezapomnianym zwrotem końcowego zdania przemówienia, ów starzec 86-letni, Nędza, mówiąc: „Już niedługo, chociaż ja nie doczekam, ale wnukowie moi przyjdą tu w kilkanaście lat później, jako wolni synowie jednej Ojczyzny wyzwolonej z niewoli. Zwycięży sprawiedliwość prawdziwego Boga nad pogańskim bałwochwalstwem Bismarcka.“

Słowa śląskiego Wernyhory sprawdziły się po latach.

Po wstępnych powitaniach wycieczka śląska ruszyła do kościoła Mariackiego, gdzie po niesporach przemówił z ambony patriotycznym słowem jeden z najlepszych kaznodziej kościelnych, ks. prałat Chotkowski. Między innymi powiedział: „Serce nam rozpięta z radości, gdy patrzymy na ten lud piastowski, opuszczony przez państwo, wykreślony z wolnych narodów i zapomniany przez własnych braci przed pięciuset laty przeszło, a nieustannie idący ku Ojczyźnie drogą krzyżów i golgoty!... Taki lud nie zginie i nie zaprzepaści swej narodowości i istnienia, kiedy na ustach zawsze ma słowa: Bóg i Ojczyzna!...“ Następnie w ratuszu witał „śląskich braci“ prezydent miasta, Słachetkowski. Wieczorem cała wycieczka udała się do teatru, gdzie odegrano głośny utwór Anczyca „Kościszko pod Racławicami“.

Apoteoza polskiej „rewolucji“ i chłopskich kosynierów sprawiła na śląskich widzach niezatarte wrażenie. W przerwach między poszczególnymi aktami wyrażali się Ślązacy, że tylko tą drogą przyjdzie rozstrzygnąć wolność Ojczyzny i swobodę narodu.

Kulminacyjnym punktem ostatniego dnia pobytu Ślązaków w Krakowie było nabożeństwo na intencję wycieczki w kościele Franciszkanów. Wówczas to na pożegnanie przemówił do śląskich pielgrzymów po raz pierwszy prawdziwy biskup polski i kardynał, ks. Dunajewski, przemawiający nie tylko po polsku, lecz i na nutę polską. Były to słowa prorocze i apostołskie i o takiej sile wymowy i tak przekonujące, i tak pełne nadziei, wiary i otuchy pod adresem ludu śląskiego, opuszczonego, znoszącego w pokorze prześladowania i krzywdy, że rozrzewnienie przeszło w uniesienie, i lud z głośnym płaczem rzucił się do nóg biskupa, całując jego szaty pontyfikalne, ręce i nogi. Całowali błogosławiące ich ręce, nie tylko „na dalszą walkę życiową z przemożnym wrogiem wiary i polskości, ale na przyszłą walkę o triumf sprawiedliwości. Po uroczystościach w kościele franciszkańskim wycieczka śląska udała się do kościoła Dominikanów, gdzie swojej braci, wiernej dla tradycji praojców i dla macierzy, umęczonej przez zaborców, ksiądz dominikanin, Ślązak, rodowity raciborzanin, dawał do ucałowania dla wzmocnienia na duchu głowę ich patrona św. Jacka w relikwiarzu. Był to o. Kruczek.

Po uroczystościach religijnych nastąpiły dwa pożegnane obiady z okolicznościowymi przemówieniami i zwiedzenie kopca Kościszki. Późnym wieczorem śląska wycieczka opuściła Kraków, żegnana entuzjastycznie przez Krakusów na dworcu.

Po przyjeździe na Śląsk nastąpiły liczne aresztowania tych Ślązaków, którzy w przemówieniach krakowskich dali wyraz swego i całego ludu śląskiego przywiązania do polskości. Pełni hartu i niezłomnej woli szli do więzień, wierząc, że przepowiednie o wolnej Polsce ziszczą się wkrótce. I wiara i nadzieja doprowadziły do cudu.

Wl. F.

Na misje św. polecamy wszelkiego rodzaju żyki, medaliki, szkaplerze, kropielniczki. Książki do nabożeństwa, nowenny do św. Pańskich i wiele różnych broszur religijnych. Parafiom zarządzającym misje św. oddajemy na dogodnych warunkach.

Zakład Sztuki Kościelnej

Kazimierz Schaefer

Katowice
Pierackiego 12

Piekary Sl.

Chorzów
Wolności 22

Gawęda Stacha Kropiciela

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!



Jakech był małym chłopcem (już to downo temu, bo mi nawet naj-
lepsi przyjaciele godają, że sie sta-
rzeją, że już tak jak downiej lotać
nie umia), toh nieroz długo i długo
patrzył wieczorem na niebo i jego
piękność z gwiazdami. Pytołech sie
łojca i innych, co to z tymi gwiaz-
dami, czy to daleko do nich, czyby
mi tak jednej takiej gwiazdy nie
mogli zdjąć, ale jakoś tego łojciec,
łoj którym myślałem, że wszystko
poradzą, nie poradzi. Zaś jo so-

bie łoj tych gwiazdach tak myślałem: U góry niebo, pełne
cudownej piękności i światła, a Pon Bóg żarnówką tu
i tam niebo przedziurawił, żeby też i ludzie przez te
dziury mogli zawsze wiedzieć i widzieć, jak tam w tym
niebie pięknie, jasno, no, i nie roz, jak musiałem urzędo-
wać na polu nad dwiema krowami i wiecznie spórnią kozą,
widziołech nad górką zupełnie niebo sięgające ziemię.
Leciałem ku górze, aby sie nieba chycić i do niego wleść,
ale czym bliżej przyleciałem ku górze, to i niebo sie da-
leko podnosiło. Smutnych wrocoł do krów i koziska.

Gwiazdy łostały te same i dalej nom świecą i mrugają
na nos, jeno joch sie trocha więcej łoj nich dowiedzieli
i z książek wyczytoł. Łosobliwie w łostatnich tygodniach
pożycoł mi mój stary przyjaciel Jasiek książka jakiegoś
księdza jezuita Jana Lenz „Wycieczka w przestworza“.
Bardzo mi sie podoba i mógłbych wam ją wszystkim po-
lecić, a zamiast czytać różne głupstwa Tuwimów abo
i inszych, to już sto razy lepiej to precudne dziełko tak
ciekawie i mądrze napisane.

Coś mało wiela bych wam też chcioł łoj tych gwiaz-
dach napisać, naturalnie nie jako uczony, abyście poznali
łokropno wielkość i bogactwo i mądrość i majestat wszech-
mogącego Boga. Bo to chyba każdy wie, że kaj jakiś
budynek, tam musioł być jakiś majster, co go wybudowół.
A wszechświat, łoj łogromny, cudowny gmach, łoj którym
momy bardzo mało wiedzy, sam sie wybudować nie mógł,
ale musioł być łolbrzymi majster, co to wszystko wykom-
binowół i uporządkowół.

Żebyście zaraz z początku poznali, jakie to wielkie są
niekierne gwiazdy, co tak miłusko i spokojnie na nas mru-
gają, robia wam takie porównanie: W naszym słońcu
toby sie śmieściło łokoło 1 milion i trzysta tysięcy takich
gwiazd jak nasza ziemia, a zaś jedna gwiazda, co sie na-
zywo Betelgeuze (zawsze świeci w zimie przy Orionie),
jest 50 milionów razy większo łoj naszego słońca.

Nasz dobrotliwy miesiącek (księżyc), do którego pięk-
ności i mądrego nieby uśmiechu poeci i zakochani wzdy-
chają, jest wprost światem grozy. Nawet łokropna pu-
stynia Sahara w Afryce, kaj sie znajdują tu i tam małe
oazy (miejsca z wodą i roślinami), jest wobec miesiącka
krajem bardzo urodzajnym. Dzień jeden na miesiącku
trwa naszych 14 dni. Słońce nań poli bez miłosierdzia,
a tam nie ma żodnej osłony powietrznej, która by choć
mało wiela zmniejszyła łokropny żar. Wody tam wcale
nie ma. Gorąco podnosi się do 120 stopni Celsjusza. Po
tym upale piekielnym następuje nogłe zimowa noc, która
znowu trwa naszych 14 nocy, a zima i mróz mo ponad
100 stopni.

A łoj tym chłopie, którego to bezma twarz na mie-
sączku widać (ludzie mówią, że tam za to pokutuje, bo
w niedziela gnój ciepół), to bojka. Bo jeno ciemno ta
plama, która to niby nos onego nieszczęśliwego chłopca
przedstawio, jest łoj łolbrzymi grzbiet górski, łokoło 6000

metrów wysoki. A chyba takiego zaś tam nosa (choć są
poniekąd potężne nosy) nikt nie mo. A potem w takim
oku, to by się lekutko śmieściły te wielkie miasta razem:
drapochmurny Nowy Jork, łolbrzymi Londyn, rozbawiony
Paryż, pyskaty Berlin, wesół Wiedeń, nasza kochana
Warszawa i zażydzone Katowice, a jeszcze by dużo mie-
jsca pozostało na międzyświatowe popisy w piłka nożna.

Zróbmy se taki spacer choć godzinka na miesiącku!
Leko nom sie tam chodzi, bo mało siła przyciągania zro-
biła nos łżejszymi. Grubas łoj 2 cetnorach mioł by tam
jeno 15 kg. Leko przeskakujemy, przechodzimy rowy
i pagórki. Napotykamy tysiące łogromnych dziur (krate-
rów) od 1 aż do 100 km szerokości. Tam daleko za gó-
rami wisi na niebie nasza ziemia tak wielko jak koło łoj
woza. I pięknie ta ziemia wyglądo! Promienie słońca od-
bijają się łoj morza w barwach ciemno-niebieskich, a zaś
łoj widnieje żółto-czerwono. I widzisz nawet dobrze
łogromny but włoskiej ziemi i przypomino ci się święty
Rzym i Tyn, który w imieniu tegoż wszechmogącego Boga
światem kieruje.

Ale musisz z tego cmentarzyska czym prędzej uciekać.
Słońce poli łokropnie i możesz w każdej chwili gruchnąć
pod udarem słońca.

A teraz pojedziemy błyskawicznym pociągiem naszej
myśli na słońce! To nasze „żółte słończko“, łoj łognisto
kula z oparów metalowych i gazów. Tam są prawie
wszystkie pierwiastki naszej ziemi, żelazo, platyna, srebro,
złoto i t. d., ale wszystko w stanie gazowym. Wewnątrz
słońca te gazy zlewają sie na płynno masa i ta łoj płynno
masa stanowi jądro słońca. Coraz bliżej lecimy ku słońcu.
Już z daleka słyhać łokropny szum, jakby sie bałwany
rozhukanego morza przewalały. Do tego szumu dochodzi
jakiś brzęk i hałas, jak odgłos tłuczonych szyb walącej sie
kamienicy na ulicy św. Jana w Katowicach. Słyhać jakiś
trzask łokropnego gradu walącego całą siłą po blaszanym
dachu domów. Tu nad nami pędzą z okropną burzą łogni-
ste chmury z niesłychaną szybkością, bo goła po 200 do
500 kilometrów na jedna sekunda. Učení te chmury na-
zywają protuberancje i dosięgają wysokości do 800 ty-
sięcy kilometrów.

Słońce to bezmierny ocean łognia i światła. I dużo sie
na tym słońcu spoli. Słońce traci rocznie 120 bilionów ton
swej masy (w cyfrach to tak wyglądo: 120.000.000.000.000
ton). Aby tak ta strata na jedyń rok wypełnić, toby trzeba
najlepszego węgla, a łoj węgla 60 takich kul jak nasza
ziemia! I z tego słońca łotrzymujemy nasze ciepło, nasze
światło, oprócz innych dobrodziejstw. Bez słońca nie
byłoby żodnego życia na ziemi. To ciepło i światło przy-
chodzi do nos bez drutu, bez rur, bez elektrykorzy drogich,
a łoj przez 150 milionów km, wśród zimna do 273 stopni.
Możecie ciekawi, jak wogóle łoj słońce gorki. No, wy-
szperali łoj ludzie bardzo mądrzy, że po wierchu łoj łoj
słońce mo ciepła 6500 stopni, a w pośrodku 30—50 mi-
lionów stopni.

Jeżeli sie tyła co rok łoj słońca spoli, łoj człowieka
strach ogarnio. Co będzie, jak sie całe spoli? Jak już
słońce świecić nie będzie? Nie bójcie sie! Słońce już
grzeje i świeci łokoło 5—10 bilionów łoj, a učeni mu
prorokują życia na jeszcze 15 bilionów, a Amerykanin
Eddington nawet na 500 bilionów łoj. To nos już chyba
zęby boleć nie będą i człowiek zapomni nawet łoj najwięk-
szych mu wyrządzonych krzywdach.

To mocie tak króciutko łoj wielkości tylko naszego
słońca. A takich słońc, ale miliony razy większych łoj
naszego, momy miliony! Jak wielki musi być wszechmo-
gący Bóg, który łoj wszystko stworzył!

Jeżeli wam sie ta gawęda podobała, łoj sobie możemy
razem jeszcze na inny roz w wszechświecie powędrować.

Wasz Stach Kropiciel.

N. B. P. J. Chr. w szkole i w domu.

Co to znaczy N. B. P. J. Chr.? Znaczy to „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, jest to krótka i piękna modlitwa pochwalna ku czci Syna Bożego, Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa. Jest to zarazem akt publicznego wyznania wiary w Jezusa Chrystusa, oraz otwarte przyznanie się do chrześcijaństwa, czyli wyznanie, że nie jesteśmy ani poganami, ani neopoganami, ani mahometanami, ani buddystami, ani żydami, ani ateistami, ani komunistami, ani masonami, ani heretykami, ani apostatami od wiary katolickiej, lecz wyznawcami Jezusa Chrystusa. A wiemy dobrze, że religia katolicka jest religią wyznawców i męczenników, którzy za wiarę dali życie. Wiemy także, że Pan Jezus pod karą wiecznego potępienia żąda od nas otwartego wyznania Go przed ludźmi, a wyraźnie podkreśla, że dla zaprzańców, zdrajców i tchórzów na froncie katolickim w niebie miejsca nie ma.

„Ktokolwiek zatem wyzna Mnie przed ludźmi, tego i Ja wyznam przed Ojcem Moim, który jest w niebiesiech. Ktoby zaś zaparł się Mnie przed ludźmi, tego i Ja się zaprę przed Ojcem Moim, który jest w niebiesiech.“ (Mat. 10, 32-33. — Zob. także Mat. 10, 27-28, Mat. 5, 10-11.)

Z tych silnych słów samego Pana Jezusa, który kiedyś nas będzie sędził, wyrosło u nas piękne katolickie pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — na wieki wieków. Amen.“ Jeżeli się chce wiedzieć, czy i jak silny duch chrześcijański istnieje u nas w danej okolicy, wystarczy uważać, czy i jak młodzież i dorośli używają tego pięknego pozdrowienia katolickiego!

A ponieważ poza kościołem dom rodzinny i szkoła są najważniejszymi ogniskami życia chrześcijańskiego, dlatego jest to rzeczą zrozumiałą, że się szczególnie zwraca uwagę na to, czy i jak się tam używa pozdrowienia katolickiego. Pod wpływem zatrutej atmosfery naturalizmu i nowoczesnego bezbożnego pogaństwa zaczynają mnożyć się wypadki, że się unika tego pozdrowienia, że się wstydzą go używać, że się je zwalczą, że się na miejsce jego wprowadza płytkie, wyprane z koloru nawet chrześcijaństwa: „Dzień dobry!“

Ponieważ wychowanie nasze w szkołach polskich ma być — według oświadczeń kompetentnych czynników szkolnych — oparte o zasady chrześcijańskie, dlatego dobrze się stało, że specjalny okólnik Wydziału Oświecenia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego z dnia 6-go kwietnia 1936 r., wystosowany do inspektorów szkolnych, przypomina wszystkim nauczycielom, że u nas zwyczajem przyjętym pozdrowieniem, które także w szkole obowiązuje, jest: N. B. P. J. Chr.

Żywimy nadzieję, że żaden nauczyciel, Polak-katolik, nie będzie nie pielęgnował tego pozdrowienia u młodzieży, którą rodzice katolicy jemu powierzają. Gdzieby zachodziła potrzeba przypomnienia znaczenia tego pozdrowienia i praktyki, mają to w myśl okólnika powyżej cytowanego uczynić inspektorowie, „którzy — jak mówi okólnik — zechcą wyjaśnić sprawę wszędzie, gdzie tego wymagać będzie potrzeba, ewentualnie podać odpowiednie pouczenie do wiadomości kierownikom szkół powszechnych“.

Ale nie mniej silną żywimy nadzieję, że także rodzice katolicy będą pielęgnowali pozdrowienie katolickie. Nie powinno się zdarzyć, aby dzieci, służba, ojciec lub matka, wracający do domu czy to z miejsca swoich zajęć rodzinnych, czy to z kościoła, nie powiedzieli pobożnie i z należytym szacunkiem „N. B. P. J. Chr.“ wchodząc do mieszkania.

Tym bardziej nie powinien się zdarzyć wypadek, że młodzież a nawet dorośli, witając kapłana katolickiego

albo wstępując do jakiegokolwiek urzędu kościelnego albo do probostwa nie wypowiadają katolickiego i staropolskiego pozdrowienia katolickiego.

Niech każdy katolik (a zwłaszcza rodzice i nauczyciele) zrobi rachunek sumienia, pytając się, czy na prawdę jest wyznawcą Jezusa Chrystusa.

Zawodowa praca kobiet

(cdn.) Po opuszczeniu Zjazdu przez J. E. Ks. Biskupa Biełkę wystąpiły członkinie z Lipin z piękną recytacją, za którą zebrana dziękowały licznymi oklaskami. Następnie przedstawił ks. Prezes członkiniom sprawozdanie z pracy wszystkich Kół, wydającej dobre owoce, podkreślił też pracę Stowarzyszenia, starającego się prócz pracy ideowej o udzielanie jak najlepszej pomocy członkiniom przez pośrednictwo posad, dom wypoczynkowy w Czernej, schronisko, obronę prawną i kursy praktyczne. W programie na przyszły rok ks. Prezes przedstawił członkiniom ważność stosowania w życiu społecznym tegorocznego hasła Akcji Katolickiej, szczególnie przez nas, kobiety zarobkujące, które w ciągu całego roku pogłębimy. Praktycznie je stosować musimy od zaraz i to przez sumienną i uczciwą pracę. Dalej każda z nas musi starannie wypełniać swe obowiązki jako członkini S. K. Z. Wskazał tu też na wielkie pole pracy wśród kobiet niezorganizowanych, by Stowarzyszenie miało siłę i mogło bronić kobiety przed nieuczciwymi pracodawcami. Po tym obszernym i trafiającym do przekonania referacie członkinie uchwaliły rezolucje oraz postanowiły wysłać list holdowniczy do J. E. Ks. Biskupa Adamskiego. Następnie przemówił Kurator Stowarzyszenia ks. prałat Szramek, zachęcając członkinie do pracy w Stowarzyszeniu, które z małego parafialnego Koła rozrosło się w diecezjalną organizację. Ponieważ kupiono domy, dla lepszego wypełnienia zadań Stowarzyszenia, jest ono zadłużone i dlatego każda powinna uiszczać składkę miesięczną, która wiele pomoże Stowarzyszeniu w spłacie długów, gdy tymczasem przez zaniedbywanie tego najważniejszego obowiązku zmuszą część członkiń do nadmiernej ofiarności. Członkinie S. K. Z. muszą być dzielnymi kobietami, a będą takimi, jeśli wzięte na siebie dobrowolnie obowiązki wypełnią należycie. Po tym przemówieniu, które członkiniom trafiło do serca i przemówiło do ambicji, wszystkie jednogłośnie uchwaliły płacić regularnie miesięczną składkę w wysokości 50 groszy. Przed zakończeniem zjazdu ks. Prezes wręczył członkiniom, pracującym dłużej niż 5 lat na jednej posadzie, obrazy św. Zyty z dedykacją. Takich obrazów otrzymało 125 członkiń, wśród których dwie pracują już po 30 lat na jednej posadzie, a mianowicie przewodnicząca z Rudy Śląskiej, p. Chlebiszówna, i p. Boberówna Maria z Rybnika, trzy zaś powyżej 20 lat, i to p. Dydokówna z Małej Dąbrówki, p. Białecka Waleska z Rybnika, p. Wargolówna Józefa.

Po tej części uroczystej członkinie zabawiały się tańcami. W przerwach członkinie z Katowic wystąpiły ze śpiewem i trojakiem w strojach śląskich, a z Siemianowic z tańcem cygańskim, dialogiem i monologiem.

Przed godz. 22-gą członkinie udały się do swych domów z nowymi postanowieniami, — oby je każda w czyn wprowadziła, a zjazd spełnił swoje zadanie. Dlatego niech każde Kolo na zebraniu wskaże nieobecnym, jakie zadania czekają je w tym roku, jeśli chcą być dzielnymi i wzorowymi członkiniami.

Członkiniom z Katowic przypominamy o mszy św., którą odprawi ks. Prezes dnia 7 listopada o godz. 6 w Sierocińcu przy ul. Plebiscytowej, oraz o zebraniu po południu o godz. 5 w Domu św. Zyty.

Prosimy nie zapomnieć żądać w sklepie przed najbliższym praniem nie „mydła“, lecz wyraźnie mydła „Kolon-tay z pralką“. Opłaci się!

Kursy jednodniowe dla Kierownictw oddziałów Katolickiego Stow. Kobiet.

Zarząd Stow. Kobiet urządza w listopadzie w kilku miejscowościach okręgowe kursy dla Kierownictw swoich oddziałów. Kurs będzie trwał jeden dzień i odbędzie się w niedzielę. Na kursach Kierownictwa uczyć się będą wzorowej pracy w oddziałach.

Terminy kursów trzeba dobrze zapamiętać:

1. Bielsko — 7 listopada: Msza św. i wykłady odbędą się w Zakładzie SS. Notre Dame.
2. Rybnik — 14 listopada: Msza św. i wykłady odbędą się w Zakładzie SS. Urszulanek.
3. Tarnowskie Góry — 21 listopada: wykłady odbędą się w Domu Związkowym.
4. Chorzów III par. św. Magdaleny — 28 listopada: wykłady odbędą się w Ochronce przy kościele.

Program kursu obejmuje: Godz. 8,30 Msza św. z kazaniem, po czym wykłady na tematy: „Czym jest Katolickie Stowarzyszenie Kobiet i do czego dąży“, „Wzorowe Kierownictwo“, „Jakie są możliwości wprowadzenia w czyn hasła Akcji Katolickiej?“. Po południu obrady w sekcjach — prezesek, sekretarek i skarbniczek, oraz pokaz wzorowego zebrania plenarnego członkiń. Zakończenie błogosławieństwem o godz. 17-tej.

W kursie biorą udział Kierownictwa oddziałów. Pożądanym jest, żeby te członkinie przybyły na kurs jednodniowy, które nie brały udziału w kursach i „Tygodniach Społecznych“.

Dla uczestniczek przygotowany będzie obiad w cenie 80 gr. Prosimy przelać do Sekretariatu zgłoszenia pań, które wezmą udział w kursie, i zamówić obiady. Parafie, w których nie ma oddziału K.S.K., mogą również wysłać na kurs odpowiednie delegatki.

Co słyszać w parafiach?

WIECZNA ADORACJA:

- 9 listopada: dzienna: Leszczyny; nocna: Biertułtowy, SS. Służ.
- 10 listopada: dzienna: Brzeziny Śl.; nocna: Bogucice, SS. Jadw.
- 11 listopada: dzienna: Cieszowa, fil. Sądów; nocna: Tarn. Góry, Zakł. św. Józefa, SS. Bor.
- 12 listopada: dzienna: Podlesie; nocna: Tychy.
- 13 listopada: dzienna: Knurów; nocna: Chorzów, ochr. SS. Bor.
- 14 listopada: dzienna: Kamień; nocna: Kraków, Sem. Śl.
- 15 listopada: dzienna: Panewnik; nocna: Tarn. Góry, OO. Kamil.

Siemianowice. — Wykłady dla młodych matek. Oddział Katol. Stow. Kobiet przy par. św. Krzyża w Siemianowicach zorganizował w dniach od 18 do 20 października wykłady dla młodych matek. Wygłosili je miejscowi lekarze — p. dr Stanek na temat: „Higiena kobiety“ oraz p. dr Kuc na temat: „Pielęgnowanie i żywienie niemowląt“. Wykłady wykorzystano dla celów propagandowych Akcji Katolickiej. P. Tomaszewska, zast. prezeski oddziału, wygłosiła referat: „Rola kobiety w parafii“. W wykładach brało udział przeciętnie 150 młodych matek, które z wielką wdzięcznością przyjmowały nauki lekarzy.

Podczas wykładów każdego dnia rozdawano ulotki propagandowe i kolportowano broszury: „Zdrowa matka i zdrowe dziecko“. 38 matek zapisało się na członkinie oddziału. Panom lekarzom dziękujemy za łaskawą współpracę.

Poświęcenie sztandaru K.S.K. w Bieruniu Starym.

Dnia 3 października br. odbyła się wspólna uroczystość poświęcenia sztandaru oddziału Katol. Stow. Kobiet w Bieruniu Starym, przy udziale delegacji sąsiednich oddziałów K.S.K. i miejscowych organizacji kościelnych, społecznych i szkolnych. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, po południu zaś akademie. W uroczystości wzięli udział prezeska Zarządu K.S.K. p. Chmielewska, asystent kościelny K.S.K. ks. prob. Szotylik oraz dyrektor Akcji Katolickiej ks. dr Kominek z Katowic.

Świętochłowice. (Z uroczystości jubileuszowej Kongregacji Mariańskiej Panien.) Parafia św. Piotra i Pawła w Świętochłowicach była w niedzielę, dnia 19 września br. świadkiem niecodziennej uroczystości. W tym to bowiem dniu miejscowa Sodaliczka Mariańska Panien obchodziła uroczystość czterdziestolecia swego istnienia — swój srebrny jubileusz, łącząc z tym obchodem uroczystość poświęcenia sztandaru. W uroczystości wzięło udział 14 sąsiednich sodalicji.

Górki Wielkie. „Jak ogniwa na łańcuchu, tak powiązał Bóg ojców z syny.“ Głębokie znaczenie tych słów zrozumieli parafianie górecki. „Święto Druchon“ wykazało na starannie przygotowanej akademii, że w polskim narodzie żyje coś, czego zniszczyć nie można: cześć Marii. To zachowało Polskę od zguby. To Polskę wielką czyni. Starsi parafianie zaś wykazali, jak bardzo zależy im na przyszłej doli swoich dzieci, uczciwie wychowanych, i dlatego

wypełnili salę Domu Parafialnego po brzegi. Zdawało się, że w tej rodzinnej parafialnej atmosferze, gdy jednoczy się młodzież chryzja i stateczna starszyna, w szczególnie sposób urzeczywistnia się Chrystus naziami. A radowali się starzy i młodzi, że w kole swoim gościli oddaną sobie parafiankę panią Zofię Kossak-Szczucką, która skarbowi swego katolickiego przekonania każe jaśnieć... hen!... daleko... za Górki.

Ruda Śl. (kościół M.B.R.). Za staraniem Przew. ks. prob. Kałuży i ks. dyrektora Mastaja T. J., jak też st. brata tut. rodziny tercjarzkiej p. Mikuli odbyły się w naszej parafii w dniach od 6—10 października br. rekolekcje pod kierownictwem o. Grzegorza z Panewnika. Nie tylko tercjarze brali udział, ale i poza III Zakonem stojący parafianie przybywali licznie. M. inn. odbyło się w szkółce przy zakładzie św. Anny uroczyste zgromadzenie ku czci św. Franciszka. W przepełnionej jak nigdy dotąd sali przez tercjarzy i gości i przy pięknie przybranej w obfite kwiaty figurze św. Franciszka słuchano w uroczystej ciszy wygłaszane deklamacje i przemówienia Przewiel. ks. dyrektora Mastaja i o. Grzegorza.

Lipiny Śl. (Akademia misyjna.) Niedziela, 10 października br. upamiętniła się w Lipinach akademią misyjną, urządzoną ku czci M. P. Jaricot, założ. Pap. Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Na zaproszenie księży odpowiedzieli parafianie licznym udziałem, dużą salę p. Kaczmareckiego zapelnili i z zadowoleniem śledzili przebieg wieczornicy. Pani nauczycielka M. skreśliła w referacie życie wielkiej duszy M. P. Jaricot. Głównym punktem była dobrze wykonana sztuka teatralna p. t. „Złota Misjonarka“, w którą sodaliski włożyły dużo wysiłku i dobrej woli. Wreszcie i druhowie KSMM wystawili jednoaktową sztukę p. t. „Spór o pustą kieszę“ i żywymi oklaskami byli nagrodzeni.

Rekolekcje dla Meżów.

Dnia 13 listopada wieczorem rozpoczynają się w Kokoszykach (stacja kolejowa Wodzisław) rekolekcje zamknięte dla meżów. Rekolekcje te trwają pełne trzy dni, kończą się 17 listopada rano. Koszt pobytu wynosi 12, — zł od osoby. Zgłoszenia — możliwie najwcześniej — przyjmuje Sekretariat Rekolekcyjny, ulica Marz. Piłsudskiego 20. Tel. 355-63.

Wyjaśnienie.

Katolicki Urząd Parafialny w Tarnowskich Górach pisze nam: „W numerze 41 z dnia 10. 10. br. przyniósł „Gość Niedzielny“ pod tytułem „Potknięcie się szefa“ wiadomość tej treści, iż tutejszy inspektor szkolny wydał na międzyszkolnej konferencji kierowników szkół zarządzenie, zabraniające tutejszym księżom wikarym nauczania religii w wyższych klasach szkół powszechnych a zezwalając im na to jedynie w klasach III i IV, i to z tą motywacją: „by księża nie mieli wpływu na dorastającą młodzież“.

Szanowna Redakcja zapytuje na końcu tej wiadomości: „Czy tu jeszcze jest potrzebny komentarz??“

Otóż sądzę, że jednak pewien komentarz będzie na miejscu, który pozwoli widzieć całą sprawę w nieco innym oświetleniu. Nie zaprzeczając, że takie zarządzenie było wydane, stwierdzam fakt, że zarządzenie to nigdy nie stało się aktualnym, owszem stwierdzam z całym zadowoleniem dalszy fakt, że pan inspektor z własnej inicjatywy zaraz potem, nim ukazał się ów artykuł w „Gościu“, przybył do mnie i, omówiwszy całą sprawę ze mną, z największą gotowością wycofał swe zarządzenie, tak iż księża wikarzy nauczają, jak przed tym tak nadal, w klasach VII i VIII

Tarnowskie Góry, dnia 29 października 1937 r.

Z poważaniem

Ks. M. Lewek

Co czytać?

Słuchaj, Ewo! Ukazał się trzeci i ostatni tom znakomitej trylogii H. Haluschki — Słuchaj, Ewo! Przekład Zofii Starowiejskiej-Morstinowej. Liczne a dowcipne karykatury. Na pozór filiterne przekomarzanie się starszowiejskiej cioci z na wskroś nowoczesną a przekorną Ewą. W ciętym, dowcipnym, chwilami złośliwym dialogu poruszono wszystkie tematy, które mogą zainteresować dorastającą i dorosłą pannę dwudziestego wieku. Nowoczesna Ewa broni z zapalem zdobycy dzisiejszej emancypacji, cóż kiedy nie wszystkie jej twierdzenia wytrzymują krytykę wyrozumiałej skąd inąd cioci. Ta ciocia to psycholog pierwszej klasy, doskonały znawca życia nowoczesnych panien, niesłychanie subtelny krytyk

filozof, a przy tym bardzo rozumny i szlachetny człowiek. Można sympatyzować z wysportowaną, zaborczą i swobodną w swych poglądach Ewą, ale nie podobna oprzeć się refleksjom i rozumowaniom cioci. Stron 150. Cena zł 2,70.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie wydał w celu masowego rozpowszechnienia:

1. Encyklikę Papieża Piusa XI — O Różańcu św. Najśw. Maryi Panny — w tłumaczeniu J. E. X. Biskupa dra Okoniewskiego; stron 8 — cena 10 groszy.
2. Wspólne Orędzie Biskupów Hiszpańskich do Biskupów całego świata — O wojnie w Hiszpanii — w tłumaczeniu J. E. X. Biskupa dra Okoniewskiego; stron 27 — cena 20 groszy.

Daremnne przestrogi

Cale miasteczko już od lat zgorzone było nieprzyzwoitym prowadzeniem się niejakiego P., właściciela małego sklepu, który, zapominając o swej rodzinie i obowiązkach męża i ojca, wieczorami a nawet nocami stale przesiadywał w pobliskiej restauracji, której właścicielka nie żyła z mężem. „Wstydić się powinien“, mawiali jedni, „on tego przed Bogiem nie odpowie“, twierdzili inni. Cale miasteczko było oburzone jego postępowaniem, gdyż istotnie dawał jak najgorszy przykład.

Pewnego razu odwiedził go w mieszkaniu miejscowy ksiądz proboszcz, starając się nawrócić go z niebezpiecznej drogi. Gdyby był usłuchał jego przestrogi i dobrych rad! Dopiero, gdy żona jego, dotąd jedna z najzdrowszych i najsilniejszych kobiet w mia-

steczku, zachorowawszy na serce i żółć, umarła po kilku tygodniach, a za nią po kilku dniach do grobu podążyło jedno z dzieci, co widać poruszyło sumieniem grzesznika, który odtąd często chodził do kościoła, a widziano go nawet przystępującego do Komunii św. „Obyż to nie był tylko ogień słomiany!“ — wyraził się ktoś z sąsiedztwa. Niestety, tak się stało, gdyż po 6 tygodniach P. znowu popadł w dawny nałóg. Tak minęły znowu trzy lata, gdy Bóg zesłał mu nowy znak przestrogi: wskutek nagłego zapalenia gardła utracił głos i musiał poddać się operacji. W szpitalu odwiedzili go różni krewni i przyjaciele, między nimi również restauratorka. W kilka dni później zjawiał się również jego syn. Zaledwie odprowadził go do bramy i wrócił do swego pokoju, udar serca położył kres jego życiu. Czy miał jeszcze czas choć w myśli wzbudzić akt skruchy i prosić o łaskę przebaczenia?

P,

Ku rozweseleniu

Zależy.

Nauczyciel: „Jasiu, powiedz no mi, ile to jest połowa od ośmiu.“

Uczeń: „Z boku czy z góry?“

Nauczyciel: „Co ty pleciesz?“

Uczeń: „Ponieważ połowa ośmiu z góry jest O, a z boku 3.“

Księgarnia i Drukarnia Katolicka S. A., Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58.

Józef Parol, Chorzów

ulica Wolności 31

Skład konfekcji damskiej, męskiej i chłopięcej

Najnowsze modele jesienne i zimowe na składzie
— Wielki wybór — Solidna i rzetelna obsługa — Niskie ceny —

*Zdrowie i radość
Lobowasa*

przez



MERIDIOL

doskonale do pielęgnowania i nacierania ciała. Niezbędny przy spacerach, w podróży i w domu.

Wszystkim, którzy brali tak liczny udział we Mszy św. na intencję

naszych srebrnych godów małżeńskich

w dniu 24 października b.r., przede wszystkim Przew. Ks. dziekanowi Ścigale i Wielebnym Księżom Wikarym, jak Zw. Zjed. Zaw. Polskiego, Kat. Stow. Mężów, Paniom Tow. św. Wincentego a Paulo i wszystkim, którzy brali tak liczny udział w uroczystości i składali nam życzenia, składamy na tej drodze staropolskie

„Bóg zapłać!“

Piotr Achtelek i żona Berła z domu Kuł

Bogucice, dnia 24 X. 1937 roku

MEBLE kupisz najkorzystniej w firmie

K. Chruszcz

Katowice, Kościuszki 13

Filja Nowa Wleś, Karo'a Miarki 21



*Jutro
zmiana
pogody.*

Ja to czuję — mówi często reumatyk, a jego przepowiednia jest pewniejsza od barometru. Już na dwa lub jeden dzień przed każdą zmianą pogody, odczuwa silne bóle. Jakże cierpi on wówczas. W tych wypadkach oddaję Togal reumatykom dobre usługi. Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę. Togal stosuje się po 2 tabletki 3 razy dziennie. Do nabycia w aptekach.

Togal

Uwaga!

Piwa Okocimskie
są znakomite

Żądajcie wszędzie!

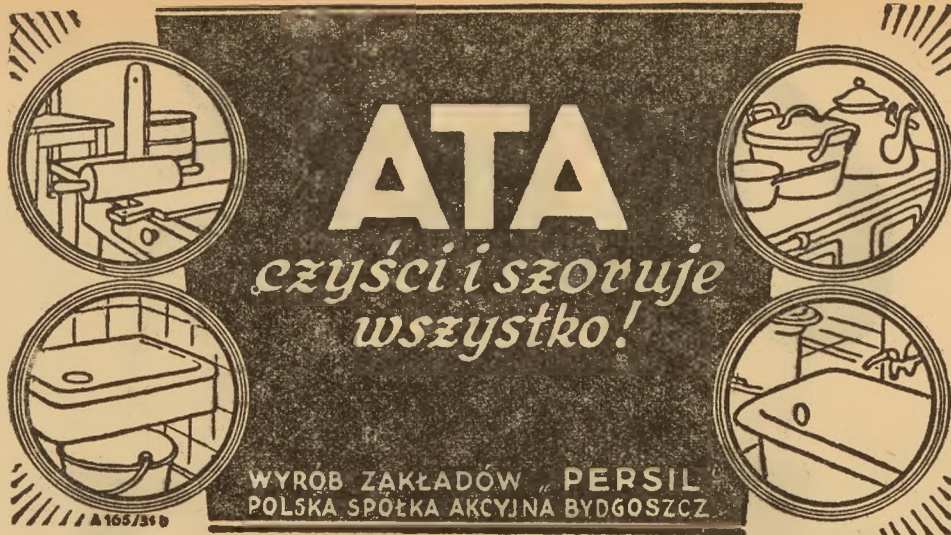
Wszystkim krewnym i znajomym którzy uczestniczyli w uroczystej Mszy św. odpawionej z okazji naszego

Złotego wesela

jak i za nadesłanie nam życzeń składamy serdeczne

„Bóg zapłać!“

Filip i Małylda z Pluszczyków Pyłlikowie



ATA

**czyści i szoruje
wszystko!**

WYRÓB ZAKŁADÓW „PERSIL”
POLSKA SPÓŁKA AKCYJNA BYDGOSZCZ

*Chęć dziś jeszcze podać do stoła
galaretkę z mięsa i rosola*



**biore żelatynę
mieloną**

d-ka OETKERA

Zastępca: Henryk Suszka, Katowice, Kochanowskiego 10
Niezrównana książka z przepisami
Dra A. Oetkera p. t. „Dobra Gospodyni piecze sama” jest do nabycia
we wszystkich sklepach kolonialnych,
księgarniach i u naszego zastępcy.
Cena obniżona 30 groszy.

Piotr Kamiński

**Największy Skład Konfekcji
Damskiej i Męskiej**

Chorzów I, ul. Wolności 20

Najtańsze źródło zakupu

FABRYKA OBUWIA

sprzedaje detalicznie obuwie
damskie, męskie i dla dzieci
najlepszej jakości i po naj-
niższych cenach

Antoni Stein, Katowice, ul. Drzymały 5

Poprzeczna z ul. Kopernika

Plac m. Dąbrowskiego 4 poprzeczna od al. Płobiscytowej

Dr Kazimierz

SIEDLECZKA

Specjalista chorób płucnych

osiedlił się

w Rybniku, Sobieskiego 7

**Roentgen, lampa kwarcowa,
odma sztuczna**

Sztandary — Chorągwie

kościelne, związkowe w znanym soli-
dnym wykonaniu dostarcza najtańiej

„Sztuka Kościelna”

właśc. Maria Spychajówna

Katowice, ulica Mariacka 7 III ptr.

Telefon 344-64 Naprzeciw Hotelu „Savoy”

Sprzedaż frendzli i t. p. przyborów.

**Przy zakupie
powołuj się na**

**Gościa
Niedzielo.**

Kupujcie t y l k o

Dobre Meble

w dobrze znanym chrześcijańskim

Składzie Mebli

Karol Slotosch

Chorzów I, Powstańców 8

**Przy wpłacie gotówką najtańsze
źródło zakupu.**

**Nie dajcie się wprowadzić w błąd
przez agentów, kupujcie tylko u fa-**

**chowca dobre Radia, Rowery
i maszyny do szycia**

Smaczny

Chorzów, Wolności 40

Tarn. Góry, Kolejowa 20

splaty od

10 zł

miesięcznie

Do Administracji

„Gościa Niedzielnego”

Katowice

ul. M. Piłsudskiego 58

Oferta pod „Służącą”.

Adres inserenta wskazujemy (zamiejscowym za do-
łączeniem znaczka pocztowego) tylko w tym wypadku,
jeżeli inserent upoważnia nas do tego, podając w ogło-
szeniu „Wiadomość” lub „Adres” pod administracją
„Gościa Niedzielnego”. Na koniec zaznaczamy, że
wszelkiego rodzaju podziękowania, życzenia itd. są płatne.
W dziale drobnych ogłoszeń słowo wynosi 20 groszy,
dla poszukujących pracy 10 groszy.

Administracja „Gościa Niedzielnego”.

500.000 KSIĄZEK ZA BEZCEN

Sprzedaje Dom Książki Polskiej, Warszawa, Plac 3 Krzyży 4.

Prosimy żądać we wszystkich księgarniach

Katalog 1400 tytułów książek obniżonych od 50 do 90 % dajemy darmo.

WYRÓB KRAJOWY



**Okulary
Iwoka**

**Stanowią najskuteczniejszą pomoc
dla osłabionych oczu**

**J.WYK OPTYK
DYPLOM
KATOWICE sw. Jana 13**

Józef Kuntner

Największy zakład szlifierski
Województwa Śląskiego

Katowice

ul. 3 Maja 30. Tel. 323-86

Specjalny skład wszelkich artykułów
stalowych. Narzędzia i artykuły fry-
zjerskie.

Podziękowania.

Serdeczne po-
dziękowanie skła-
dam Sercu Jezu-
sowemu. M. Bo-
skiej Bolesnej, św.
Józefowi za od-
zyskane zdrowie.
M. N.

Wywiązując się
z przyrzeczenia
składam serdec-
zne podzięko-
wanie Najśw. Ser-
cu Jezusowemu i
św. Teresie za
pomoc w złożeniu
egzaminu

Józef P.

Sprzedaje

Koldry, narzutki
na otomanę, ser-
wety ręczne i go-
beliny, kapy na
łóżka po najtań-
szych cenach
poleca

A. Niewrzędowska
Katowice, ulica
Młyńska 4

Samouczek Ra-
chunkowy i Geo-
metrii Siłowskie-
go. 1000 zadań ro-
zwiazanych. Łat-
wa nauka bez na-
uczyciela. Uni-
wersalny porad-
nik dla każdego
zawodu. Cena
4,80 zł. Wpłacone
przekazem zgóry,
z przesyłką 5.10.
Za zaliczeniem
poczt. 5,80. wysy-
ła: Księgarnia
Mikulskiego,
Katowice, Mariacka 2.

Kapelusze dam-
skie po bardzo
niskich cenach
poleca

Maria Żabińska
Katowice, ulica
Kościuski 12 I p.
m. 11.

Wolne posady

Dobry zarobek
znajdą gospodar-
ze małorolni,
którzy w porze
jesiennej i zimo-
wej mogliby stale
podróżować po
wsiach, celem
sprzedaży pokup-
nego artykułu
rolnego. Zgłosze-
nia pisemne „Kar-
patia“ Wytwórnia
i Eksport Kos,
Dziedzice Śląskie
Skrytka pocztowa 46

Matrymonialne

Mistrz krawiecki
samodzielny ma-
jątny lat 28, za-
pozna się z pan-
ną, dobrą kra-
wczynią z małą
gotówką w celu
matrymonialnym.
Łaskawe oferty
z fotografią do
„Gościa Niedz.“
pod „Krawczyńi“

Różne

Za obelgę, rzucę-
ną na Marię Mo-
roszkównę z Mie-
dźnej, przepia-
szam.
Ludwik Kapica

Alboril



odświeża

BIELIZNĘ!

Domoczenia bielizny i zmiękczenia wody przed gotowaniem
nadaje się najlepiej specjalna soda

ALBORIL „Z”

Fabryka świec woskowych
kościeln. i pierników miod.

Antoni Rothe

Kraków, ul. Sławkowska 1. 20
Telefon nr 121-74. Rok założ. 1879

K. KRAUSE - Drogeria - Skład Farb
Chorzów, Marsz. Piłsudskiego 6, Tel. 4-753
Najlepsze farby, lakiery,
pokost i pendzle.

Zakupy

uskućeczniacjie
u naszych

inserentów!

Na Jesień i Zimę

wszyscy kupują swoje płaszcze i ubrania
w znanej na całym Śląsku
chrześcijańskiej
firmie

Stanisław Kuchlewski

Skład Konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej
Chorzów I, ul. Wolności 23 — Chorzów II, 3 Maja 15 — Tarnowskie Góry, Krakowska 18

Bardzo niskie ceny!

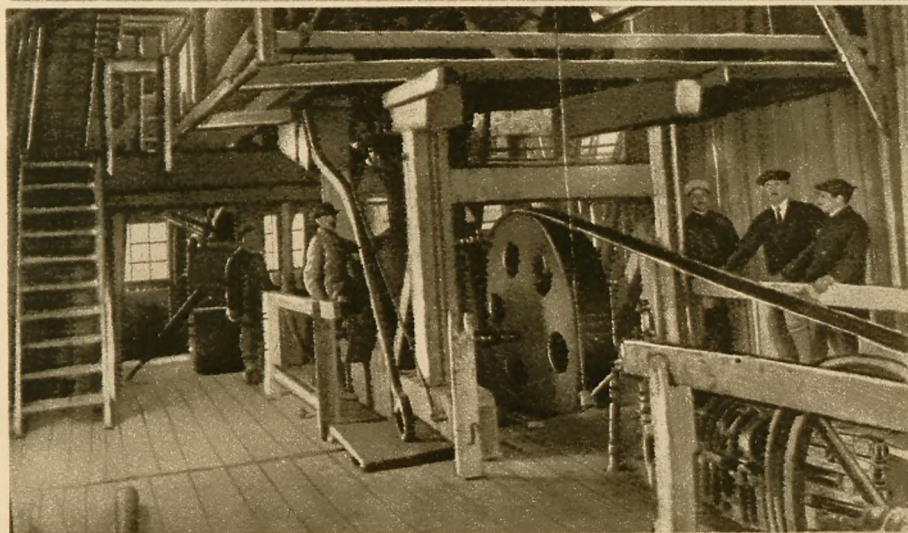
Zawsze na składzie
wielki wybór modeli płaszczy
damskich i męskich oraz ubrań.
Modne kolory, fasony i desenie.

ROPA NAFTOWA PŁYNNYM ZŁOTEM (Parz artykuł wewnątrz numeru)



W Polsce bogate pokłady ropoposne znajdują się w Małopolsce wschodniej. Pod względem produkcji pierwsze miejsce zajmuje okręg drohobycki z ośrodkami jak: Tustanowice, Borysław, Mraźnica. Na ilustracji widok Borysławia.

Po prawej: Dla przeprowadzenia wierceń buduje się z drzewa czworokątne, zwężające się ku górze, wieże wiernicze i. zw. szyby.



Wewnątrz szyby pomieszczone są przyrządy i maszyny wiernicze.



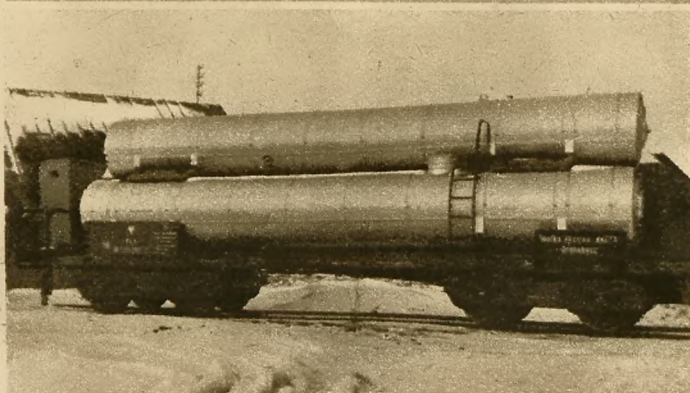
Wejście do szyby. Po prawej i lewej stronie dłuta wiernicze przeszło metrowej długości, ważące od 200 do 300 kg.



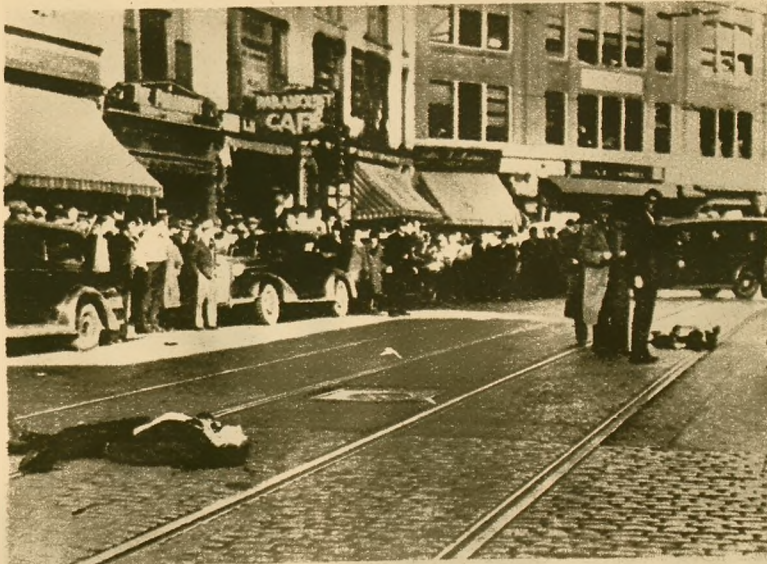
Przy otworze wierniczym.



Ropa wydobywająca się z otworu wierniczego.



Ropę dostarcza się cysternami do rafinerii.



Smutny koniec dwóch bandytów. W Bangor w Stan. Zjednoczonych policja natrafiła na znanego bandytę amerykańskiego Al Brady, określanego jako „wróg publiczny nr 1”. Doszło do starcia, w czasie którego Al Brady i jeden z jego towarzyszy zostali zastrzeleni.



Groza wojny chińskiej. Na zdjęciu widoczne są wszystkie środki i instrumenty wojenne użyte do działań na Dalekim Wschodzie. Odtwarza ono całą grozę i okrucieństwo walk chińsko-japońskich.

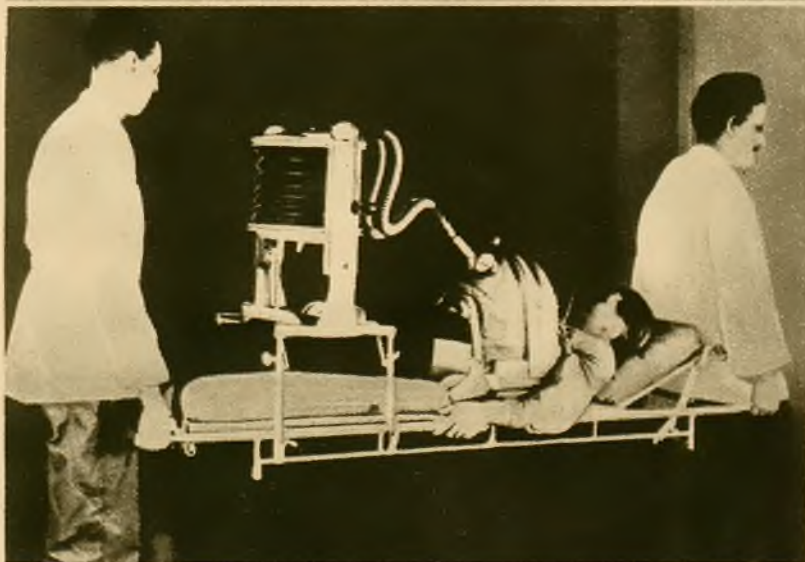


Księżę Windsoru na wystawie w Düsseldorfie (Niemcy) ogląda płytę ze sztucznej żywicy, zastępującej w wielu wypadkach łamiwe szkło.



Ażby zapobiec samozapaleniu siana w brogach dokonuje się od czasu do czasu pomiaru temperatury wewnątrz brogu. W tym celu używa się specjalnego długiego przyrządu do pomiarów temperatury.

Skoki motocyklisty poprzez żywe przeszkody.



Nowy przyrząd wynalazku szwedzkiego lekarza dra Sahlin do sztucznego oddychania, zbudowany z aluminium.

